Nr. 219. Łódź, Niedziela, 12 Sierpnia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dwie lekcje Marksa.

I.

O Karolu Marksie mówi się zwykle, jako o wielkim ekonomiście, twórcy teorji naukowego socjalizmu.

Szerokiemu ogółowi mniej znany jest Marks, jako historjozof, autor kapitalnych prac p. t. „Rewolucja i kontr-rewolucja w Niemczech", „Walka klas we Francji", „Wojna domowa we Francji" i t. p., w których autor z godną podziwu sprężystością umysłu i głęboką znajomością faktów dziejowych starał się uzasadnić swoje poglądy na ekonomiczną podstawę ruchów politycznych, t. j. rozwijał doktrynę materjalizmu dziejowego. Podobnie, jak ekonomiście, tak i historykowi Marksowi można zarzucić pewną jednostronność, nieuniknioną przy wszelkiego rodzaju dogmatach — al[illegible] zaprzeczyć, że jego umysł obejmował szerokie widnokręgi, a nowa metoda jego badań wydobyła z pod ciemnej masy faktów mnóstwo niespodziewanych i trwałych prawd.

Nie wchodząc w krytyczny rozbiór wszystkich szczegółów, zamierzamy przytoczyć tu dwie nieznane jego lekcje z zakresu stosunków między światem germańskim i słowiańskim. Dźwięczą one bowiem silniej jeszcze w dniu dzisiejszym, gdy te dwa światy spotkały się ze sobą częściowo, jako siły wrogie, częściowo, jako siły sprzymierzone przez układ czynników państwowo - politycznych i wypadków wojennych.

Obaczmy, kto i w jakiej mierze skorzystał z tych w sumie ogólnej — mimo pewnych mniej trafnych szczegółów — mądrych nauk wielkiego pisarza.

Oto jest pierwsza lekcja:

„Wiadomem jest dobrze — pisze Marks w dziele o „Rewolucji i kontr - rewolucji w Niemczech" — że wschodnia połowa Niemiec aż po Elbę, Salę i Las Czeski, odwojowaną została w ciągu ostatniego 1000-lecia od zajmujących je plemion pochodzenia słowiańskiego.

Większa część tej sfery już od kilku wieków jest zniemczona aż do pełnego zniszczenia wszelkiej narodowości i mowy słowiańskiej i ludność jej, z wyjątkiem kilku rozrzuconych resztek (na Pomorzu i w Łużycach), nie przechodzących 100 tysięcy, można uważać za niemiecką. Nie tak się dzieje wzdłuż granic byłej Polski i w krajach z językiem czeskim, Czech i Moraw. Tu w każdym okręgu przeplatają się dwie narodowości; w miastach przeważa żywioł niemiecki, na wsi — słowiański, choć i tu znać postępowy nacisk niemieckiego.

Przyczyna tego stanu rzeczy jest następująca: od czasów Karola Wielkiego niemcy zwracali stałe wysiłki ku zawojowaniu, kolonizacji lub co najmniej cywilizowaniu Europy Wschodniej.

Słowianie, a w szczególe zachodni słowianie (polacy i czesi) są naogół rasą rolniczą; handel i przemysł nie cieszyły się u nich czcią. Stąd wraz z wzrostem ludności i powstaniem miast rękodzielnictwo przeszło tu w ręce k[illegible]onistów niemców, a wymiana tych towarów na rolnicze stała się wyłącznym monopolem żydów, których, jeżeli można tu zaliczyć do jakiejś narodowości, to raczej do niemieckiej, niż słowiańskiej. Co najmniej tak sam[illegible] działo się na całym wchodzie Europy. Do[illegible]ziś rzemieślnikiem, drobnym kupcem, dr[illegible]ym przemysłowcem w Petersburgu, Pe[illegible]ie Jassach, nawet w Konstantynopolu, jest[illegible]iec, lichwiarzem, szynkarzem, roznosiciel[illegible] towarów — ważną figurą w tych mało z[illegible]onych krajach — jest żyd, mówiący str[illegible] zepsutym językiem niemieckim. Wag[illegible]wiołu niemieckiego na kresach słowiań[illegible]ch, wznosząca się ze wzrostem miast, handl[illegible] rękodzieł urosła jeszcze, gdy stał się ko[illegible]nością wwóz z Niemiec niemal wszystkich żywiołów kultury umysłowej. Wreszcie żelazo armij zwycięskich lub ostrożna, dobrze obliczona gra dyplomacji nietylko towarzyszyły, lecz o wiele wyprzedzały ten powolny, lecz pewny ruch denacjonalizacji pod wpływem rozwoju społecznego".

Marks — jak widzimy — bądź co bądź podkreśla tu obie strony tego ruchu — dodatnie i ujemne, podczas, gdy my jesteśmy mało świadomi dodatniej strony tego ruchu, kulturalnej, wynikłej z naszego cywilizacyjnego spóźnienia się i młodszości naszej kultury. Rosja dziś ujrzała ujemną stronę tego ruchu—po to, aby... gorzej zaprzedać się Anglji, niż niemieckim kolonistom, z których pracy i nauki korzystała.

„W ostatnich latach 70-ciu — pisze dalej Marks — zmieniła się tym sposobem całkowicie pograniczna linja między ludnością niemiecką i polską. Wobec tego — mówi pisarz socjalistyczny — że rewolucja 1848 roku odrazu wywołała śród uciskanych ludów żądanie niepodległego bytu i niezawisłego urządzenia spraw własnych, nie dziw, że i polacy zażądali wskrzeszenia swej ojczyzny. Prawda, że granica ta etnograficznie już w tym czasie się starła; postępująca germanizacja odsuwała ją z każdym rokiem. Ale niemcy wyrażali wówczas taki entuzjazm dla idei wskrzeszenia Polski, iż gotowi byli wyrzec się swej części zdobyczy na pierwszy dowód szczerości swych sympatyj".

Po tem ciekawem świadectwie prądów czasu, Marks zauważa:

„Jednak, czy należało oddać całe przestrzenie z ludnością przeważnie niemiecką, wielkie miasta, już w pełni niemieckie, narodowi, który nie dał ani jednego dowodu swojej zdolności wyjścia ze stanu feodalizmu szlacheckiego, opartego na niewolnictwie ludności włościańskiej — to stanowiło kwestję sporną".

Z punktu widzenia historji nowożytnej niepodobna dziwić się takiemu postawieniu kwestji. Marks wskazuje to mądre z niej wyjście, które wyczuwał już czas dawny—a które jął urzeczywistniać dzisiejszy, tak słabo zrozumiany przez nas.

„Jedynem możliwem rozwiązaniem tego dylematu była wojna Niemiec z Rosją. Rozgraniczenie narodów, wskrzeszonych do bytu samodzielnego, należało pozostawić do czasu ustalenia granicy bezpiecznej od wspólnego wroga. Polacy, rozszerzywszy swoje terytorjum na wschodzie, staliby się ustępliwsi i rozsądniejsi na zachodzie: Ryga i Mitawa zupełnie wynagrodziłyby ich za Gdańsk i Królewiec". Oczywiście powyższa koncepcja Marksa jest przestarzała. Wkraczała ona już w swym czasie w dziedzinę fantazyj politycznych, a tem mniej odpowiada dziś zmienionemu układowi stosunków polityczno-ekonomicznych. Kwestję sporną dziś raczej, według planu miarodajnych mężów stanu, załatwiłby „wolny port Gdańsk".

„Oto, czemu przodująca partja w Niemczech, uważając wojnę narodową z Rosją za konieczną dla utrzymania ruchu postępowego na kontynencie, i sądząc, że wskrzeszenie niezawisłości choćby części Polski musi doprowadzić do tej wojny — podtrzymywała polaków, gdy naprzekór temu rządząca partja burżuazyjna przewidywała jasno swój upadek w warunkach wojny z Rosją, która powołałaby do steru rządów ludzi śmiałych i energicznych; kryjąc się maską entuzjazmu dla idei rozszerzania germanizmu, ona to ogłosiła pruską Polskę — główne ognisko polskiej agitacji rewolucyjnej — za część przyszłego niemieckiego cesarstwa. Obietnice, dane polakom w pierwszych dniach gorączki, zostały nieszlachetnie naruszone".

Marks używa tu wyrażenia ostrzejszego, całkowicie stojąc po stronie polskich oddziałów, których niwelacja orężna — zdaniem jego—wpłynęła na odżycie „starej niechęci plemiennej pomiędzy polakami i niemcami". Historyk dodaje: „Oto jaką nieocenioną i ogromną usługę okazali rosyjskiemu samodzierżcy liberalni kupcy - ministrowie: Kamphauzen i Hanlemen", którzy, nawiasem mówiąc, odpokutowali za to, gdyż doczekali się przez własną krótkowzroczność pogromu następnego własnej liberalnej partji, grając na ręce reakcji. „Czem zgrzeszyli, za to zostali ukarani".

— — — — — — — — — —

Lekcja Marksa — przynajmniej w znacznej części—nie poszła na dziś w las dla niemców. Dowodem tego jest obecna wojna z Rosją, oraz akt 5 listopada...

Nas ta lekcja pozostawiła, jak dotąd, głuchymi. Silnego parcia na Wschód, jako wyjścia z zaczarowanego koła państwowości, mającej porty własne dla swoich ekonomicznych potrzeb — nie okazaliśmy. W przeciwnym razie — nie bacząc na wszelkie trudności i tarcia — mielibyśmy gotową armję, która szłaby wraz z armjami centralnemi w tym kierunku, tak ważkim dla naszej przyszłości.

Leo Belmont.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 11 sierpnia.

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

Wczoraj rano natarcia angielskie prowadzone były przy pomocy kilku dywizyj.

Na szerokości więcej niż 8 kilometrów, ruszył nieprzyjaciel naprzód między Freezenberg a Hollebeke. Pomimo użycia znacznych sił, nie odniósł on żadnego skutku.

Co prawda, udało mu się z początku w natarciach, podjętych głębokiemi kolumnami, wedrzeć się w kilku miejscach do naszej linji bojowej, lecz szybkim kontratakiem rezerw naszych został znowu wyparty, przyczem pod Westhoek dopiero po dłuższych zaciekłych zapasach.

Walka artylerji wzmogła się znowu wieczorem w odcinku nadbrzeżnym oraz od Merckem do W[illegible]eton do znacznej gwałtowności. Dz[illegible]o była ona również wielokrotnie nadzwyczaj silną.

Nocne natarcia wywiadowcze anglików pod Nieuport, zarówno, jak i silne natarcia częściowe, podjęte przez nieprzyjaciela wczesnym rankiem po obu stronach kolei z Boesinghe do Langemarck, rozchwiały się.

Na północy od St. Quentin francuzi atakowali kilkakrotnie zdobyte przez nas pod Fait rowy, które oprócz nieznacznej części zostały całkowicie utrzymane.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W okolicy Chemin des Dames rozegrały się miejscowe walki piechoty pod folwarkiem Royale, które nie spowodowały żadnej zmiany sytuacji.

Pod Cerny nieprzyjaciel usiłował bez szczególnego przygotowania ogniowego wtargnąć do stanowiska naszego. Szybkie przeciwuderzenie załogi okopowej odrzuciło go z powrotem.

Pod Mont Haut, w zachodniej Szampanji, części pułku hessen - nassauskiego wydarły francuzom ważne części rowów, które utrzymano pomimo energicznych usiłowań zdobycia ich z powrotem. Zatrzymano tutaj większą ilość jeńców.

Również na południe od Corbeny, na północ od Reims oraz na zachodnim brzegu Mozy natarcia wywiadowców naszych były pomyślnemi.

Strącono po większej części w walkach powietrznych 19 samolotów nieprzyjacielskich i 2 balony na uwięzi, których szczególnie dużo stoczono we Flandrji.

Zastępca oficera feldvebel Müller odniósł 20 i 21 zwycięstwo w powietrzu.

Wschodni teren walk.

Front generała - feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Nic nowego.

Grupa wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

W górach granicznych Mołdawji niemieckie i austrjacko - węgierskie wojska odrzuciły w kierunku wschodnim nieprzyjaciela, który wytrwale bronił się w dolinach Slanic i Oitotz.

Również w okolicy Mt. Cleja i Mgr. Casinului wyparto rumunów z panujących nad okolicą wzgórz.

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

Rzucając do boju bardzo znaczne siły, które do 7-miu razy przypuszczały szturm do zdobytego przez nas stanowiska w dolinie Susity, rosjanie i rumuni usiłowali w rozpaczliwych atakach wydrzeć nam z powrotem utracony przez nich teren. Każde uderzenie załamało się o front naszych dzielnych wojsk. Dzień ten opłacił przeciwnik nad wyraz ciężkiemi i krwawemi stratami, nie odniósłszy żadnego zysku.

Front macedoński.

Nie zaszły żadne szczególniejsze wydarzenia.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

Walka w błocie.

Pisma koalicji przepełnione są opisami trudności, na jakie napotyka rozpoczęta bitwa we Flandrji. Korespondent „Corriere della Sera" Barzini pisze, że bitwa ta odbywa się w wodzie a nie na lądzie. Prawie równocześnie z rozpoczęciem akcji bojowej przez koalicję, rozpoczęły się ogromne deszcze.

Woda płynie z góry, woda stoi na ziemi. Pola walki to jedna pogmatwana sieć kanałów, rzek i obszarów zalanych wodą. Gdzie uderzy granat, tam zaraz powstaje jeziorko. Chmury idą tak nisko, że lotnicy pracować muszą na wysokości zaledwie 100 m. Artylerja traci wszelką orjentację, piechota wszelką możność ukrycia się i okopania w zdobytych pozycjach.

Umocnienia niemców z powodu wody zaskórnej budowane są na powierzchni i umocnione cementem. Ponieważ je angielska artylerja zburzyła, nie dają żadnej ochrony zdo-

bywcom, a żołnierze muszą nieraz, stojąc po pas w wodzie, odpierać ataki niemieckie.

Pojęcie o olbrzymiej masie sił walczących, tu nagromadzonych, daje tylko potęga ognia artylerji. Cały horyzont nad Ypres tonie w ogniu. Niemcy skupili tu celem obrony 50 dywizyj. Prócz tego posiadają wielką ilość lekkich armat, które mogą przesuwać na terenie.

Posługują się nimi doskonale zwłaszcza do popierania kontrataków, na których opierają głównie swą taktykę, wykorzystują tę okoliczność, że w chaosie rowów i lejów artylerja atakujących nie może się naprzód posuwać i skutecznie popierać piechotę.

Zniesienie ograniczeń dotyczących kościoła unickiego.

Petersburg, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Petersburska donosi:

Rząd tymczasowy zniósł wszystkie istniejące dotychczas ograniczenia dotyczące Kościoła unickiego.

Przeciw rządowi rosyjskiemu.

Sztokholm, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowy organ petersburskiej Rady robotników, „Izwiestja“, pisze:

W łonie nowego rządu przeciwrewolucja w związku z junkrami burżuazyjnymi, reakcyjnymi oficerami, październikowcami, kadetami i wszelkiego rodzaju zdrajcami występuje rzekomo w celu ratowania rewolucji, ale ratunek polega na powrocie do monarchji w drodze dyktatury wojennej.

Do tego celu rząd obecny stanowi formę przejściową. Ponieważ skazany on jest na krótkotrwały żywot, przeto rzecznicy idei przeciwrewolucyjnej nie obesłali gabinetu swymi przedstawicielami.

Z drugiej strony socjaliści powstrzymali swego wybitnego przedstawiciela Ceretellego od udziału w gabinecie, ażeby nie skompromitowały go przeciwrewolucyjne zarządzenia rządowe.

Jeżeli rząd nie zostanie zmieciony przez nową falę rewolucyjną, to ustąpi miejsca wkrótce rządowi o wiele reakcyjniejszemu.

Niespodziewana większość.

Amsterdam, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

„Handelsblad“ donosi z Londynu: Duża większość, jaką zdobył Henderson na konferencji była całkiem niespodziewana. Górnicy, robotnicy przemysłu maszynowego, bawełnianego i innych prawie w całości głosowali za Hendersonem. Dowodzi to, że przywódcy robotników, szczególnie ci, którzy zbliżeni do rządu, stracili kontakt. Jest to cios dla tak zw. żółtej prasy.

Wsparcie dla zesłańców.

Petersburg, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Według informacji Agencji Tel. Petersb., minister spraw zewnętrznych wyznaczył 2 miljony rubli na wsparcia dla zesłańców, pragnących powrócić do Rosji.

Wybory gminne w Rosji.

Bern, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesień prasy paryskiej, w wyborach gminnych w Rosji zwyciężają wszędzie partje republikańskie, zwłaszcza socjal - rewolucjoniści.

Konstytuanta w grudniu.

Sztokholm, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą, że pod przewodnictwem Rodzianki odbyło się posiedzenie plenarne posłów do Dumy i przyjęta została rezolucja co do popierania nowego gabinetu i **zwołania konstytuanty zgodnie z życzeniem rządu dopiero w grudniu,** a nie we wrześniu.

Wstrzymanie wypłat do Niemiec.

Berlin, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowy komunikat biura Wolffa:

Według ustnej noty, zakomunikowanej dnia 5 lipca r. b. przez poselstwo szwajcarskie w Berlinie, zabronione są przez rozporządzenie prezydenta Wilsona z dnia 6 kwietnia 1917 r. wypłaty ze Stanów Zjednoczonych do Niemiec. Z tego powodu Rada związkowa rozporządzeniem z dnia 9 sierpnia r. b. w odwecie za tamto zastosowała do Stanów Zjednoczonych zakaz wypłat wydany względem Anglji.

Jednocześnie kanclerz Rzeszy otrzymał ogólne upoważnienie do ogłaszania w drodze odwetu stosowania wszelkich przepisów, wydanych względem państw nieprzyjacielskich.

Nominacja.

Waszyngton, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Reuter donosi: Ogłoszono urzędowo o mianowaniu von Hoovera kontrolerem żywnościowym.

Wojna chińsko-austrjacka.

Amsterdam, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Reuter donosi z Pekinu pod datą 10 sierpnia:

Dzisiaj oczekiwane jest wypowiedzenie przez Chiny wojny Austro - Węgrom.

W każdym razie stosunki dyplomatyczne z Austro - Węgrami zostaną zerwane.

Japonja a Ameryka.

Kopenhaga, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Z Londynu donoszą:

Japonja wezwała rząd Stanów Zjednoczonych do wydania deklaracji, że nie będzie mieszać się do spraw wewnętrznych Chin, przez co mogłyby być dotknięte interesy japońskie.

Konferencja robotników angielskich.

Amsterdam, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Z Londynu donoszą:

W wielkiej konferencji partji robotniczej wzięło udział około 600 przedstawicieli. Obecni byli bawiący właśnie w Anglji delegaci rosyjscy, dalej Henderson, Ramsay Macdonald, Vandervelde i inni przywódcy partji. Przewodniczący oświadczył, **że nie wystarcza taki pokój, któryby nie gwarantował zupełnego oswobodzenia od agresywnego militaryzmu.**

Zebranie postanowiło po oświadczeniu Hendersona odroczyć się do popołudnia, na które wyznaczono głosowanie nad rezolucją następującą:

Zaproszenie na konferencje sztokholmską **powinno być przyjęte pod warunkiem, że konferencja ta nie będzie obowiązująca, lecz będzie miała charakter narady.**

Henderson oświadczył m. in.: Należy mieć na względzie, że położenie w Rosji wciąż ulega zmianom. Możemy albo od całej sprawy uchylić się — **to byłoby wobec rosyjskiej opinji publicznej najfatalniejsze,** albo też mógłbym zawiadomić rosjan, że gotów jestem poradzić partji robotniczej, aby zgodziła się na konferencję na warunkach rosyjskich. Wreszcie moglibyśmy zaproponować, ażeby konferencja nie była obowiązującą, lecz miała charakter narady, i w takim wypadku gotów jestem wystąpić z propozycją umożliwienia takiej narady. **Rosjanie napewno życzyliby sobie konferencji obowiązującej,** jednak nie można rozstrzągać sprawy pokoju, **gdyż socjaliści nie stanowią jeszcze całych narodów i tylko rządy poszczególnych mocarstw mogłyby prowadzić rokowania pokojowe.**

Dalej, Henderson wywodził, **że przedtem był przeciwnikiem konferencji międzynarodowej,** jednak zmienił zapatrywanie głównie z tego powodu, **ponieważ w Rosji panują najbardziej pomieszane pojęcia o tem, dlaczego Anglja prowadzi wojnę dalej.**

Cele angielskiego ruchu robotniczego byłyby przekręcone, a przekręcenia takie wyzyskiwane są przez agentów nieprzyjacielskich. **Konferencję uważa on za dobrą sposobność do wyjaśnienia sprawy.** Byłem zapatrywania, że nie jest wskazanem, a nawet jest może niebezpiecznem, gdyby przedstawiciele rosyjscy zeszli się tylko z przedstawicielami nieprzyjaciela i krajów neutralnych. Sądzę, że nowy rząd rosyjski zajmuje zupełnie inne stanowisko względem konferencji, niż rząd dawny. Dalej, należy wziąć pod uwagę, **że połączone partje robotników amerykańskich i socjaliści belgijscy postanowili nie brać udziału w konferencji.** Ich nieobecność nie może nie wywrzeć wpływu. Również we Francji 40 socjalistów wypowiedziało się w Izbie przeciwko braniu udziału w konferencji.

Następnie Henderson wyraził pogląd, **że konferencja o charakterze narady może zdziałać wiele dobrego.** Uważa on ją jako okazję uświadomienia mniejszości socjalistów niemieckich co do wielu nowych rzeczy, które z rozmysłem skrywane są przed narodem niemieckim. Henderson prosił słuchaczów, ażeby dali wiarę jego słowom, że ani on, ani też ktokolwiekbądź z wydziału wykonawczego nie jest ożywiony pobudkami niegodnemi lub niepatrjotycznemi i zakończył:

Nasza sprawa jest tak silną sprawą, że gdyby była reprezentowaną przez odpowiedzialnych posłów klasy robotniczej, to przyczyniłaby się znacznie do przekonania narodu niemieckiego, iż jego kierownicy spowodowali wojnę i że przeszkadzają obecnie sprawiedliwemu zakończeniu tej wojny.

Ramsaya Macdoalda, który również przemawiał, przyjęto hałasem. Powiedział on, że trzeba żądać od demokracji Europy jasnego postawienia jej celów.

W końcu przyjętą została 1,846,000 głosami przeciwko 550,000 rezolucją, o konieczności wysłania delegatów na konferencję sztokholmską.

Trzechletnia zdobycz.

Berlin, 11 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

Na schyłku trzeciego roku wojny — do dnia 26 lipca 1917 r. obliczono następującą zdobycz wojenną:

12,156 dział, 4,931,056 pocisków, 10,640 wozów amunicyjnych i innych, 3,216 dwukołek, 1,655,805 karbinów, 155,829 rewolwerów i pistoletów, 8,352 karabinów maszynowych, 2,298 samolotów, 186 balonów na uwięzi, 3 balony sterowe.

Liczby te dotyczą tylko zdobyczy dowiezionej do Niemiec, gdy oprócz tego, niedającą się nawet w przybliżeniu określić ilość dział, karabinów maszynowych i t. d., użyto natychmiast na polu walki.

Groźba kontr-rewolucji w Rosji.

Sztokholm, 11 sierpnia.

Dzienniki rosyjskie stwierdzają jednozgodnie, że w ostatnich czasach **wzmogła się znacznie agitacja monarchistyczna,** której celem jest **wywołanie ruchu na rzecz** zdetronizowanego cara.

Od pewnego czasu w Petersburgu ukazuje się regularnie dziennik potajemny „Groza“, który w gorących słowach wzywa **do walki z rządem republikańskim.**

Na prowincji podobnież ukazują się liczne pisma ulotne i proklamacje, opisujące cierpienia byłego cara i wzywające **do urządzania pogromów żydowskich.**

W ostatnich dniach, w związku z tą agitacją aresztowano znanych dziennikarzy czarnosecinnych, między nimi osławionego Glinkę — Janczewskiego, pod zarzutem **utworzenia organizacji, mającej na celu przywrócenie ustroju monarchistycznego.**

Rząd widział się zmuszonym wydać komunikat, w którym zapewnia, że **nie dopuści do kontrrewolucji.**

Odprawa holenderska St. Zjednoczonym.

Zürich, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Jak dowiadują się „Basler Nachrichten“ z Waszyngtonu, poseł holenderski w Stanach Zjednoczonych wyraził się w jednej z rozmów, **że Holandja zbyt dobrze wie, jaki jest los drobnych narodów, aby z racji zakazu wywozu miała wdać się w wojnę.** Już trzy długie lata Holandja przecierpiała w niedostatku i **nie myśli teraz przyłączyć się do partji wojującej** z powodu zabronienia wywozu.

Podróż kanclerza.

Karlsruhe, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Kanclerz Rzeszy przybył tu dzisiaj w towarzystwie sekretarza legacyjnego, porucznika von Prittwiza. Na dworcu przyjął go poseł pruski v. Eisendecher, oraz przedstawiciele wielkiego księcia i Rady stanu. Kanclerz, w mundurze polowym udał się w karocy dworskiej na zamek, gdzie się zakwaterował. O 10 i pół odbył dłuższą konferencję z ministrem von Duschem. O 11 i pół został przyjęty przez parę wielkoksiążęcą. O 3-ej odjechał do Darmsztatu.

Parlament austrjacki.

Wiedeń, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

„Parlament. Corresp.“ dowiaduje się, że najbliższe posiedzenie parlamentu wyznaczono na 15 września.

Gabinet urzędniczy.

Wiedeń, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Ostateczna organizacja gabinetu urzędniczego nastąpi w ciągu dwu tygodni. Spodziewane są tylko niewielkie zmiany osobiste.

Ochrana ożyła.

Lugano, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

„Secolo“ donosi z Petersburga: Rząd tymczasowy postanowił **powołać znowu policję polityczną.**

Konferencja handlowa.

Sztokholm, 11 sierpnia.

Termin projektowanej już od dłuższego czasu konferencji handlowej państw skandynawskich wyznaczono ostatecznie na 15 b. m.

Zapowiedzi pokojowe.

Rotterdam, 11 sierpnia.

„Nieuve Rotterdamsche Courant“ donosi, że w kołach handlowych holenderskich najpoważniej liczą się z przypuszczeniem, iż wojna będzie przerwana w końcu września a najdalej w połowie października.

Na podstawie tych przypuszczeń pozawierano już liczne umowy z towarzystwami przewozowemi i zamówiono znaczną ilość rozmaitych towarów u firm zamorskich.

Towarzystwa ubezpieczeniowe zapowiadają na październik obniżenie premij.

Zamordowanie Kaulbarsa.

Karlsruhe, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą: Komendant wojskowy w Jekaterynosławiu, gen. **Kaulbars, został zamordowany, a tamtejsza rada żołnierzy na rozkaz rządu tymczasowego — rozwiązana.**

Anarchja w Rosji.

Berlin, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Do „Nationalzeitung“ donoszą z granicy szwedzko - rosyjskiej, że pomimo energicznych kroków Kierenskiego **anarchja rosyjska w dalszym ciągu robi postępy.**

W Kijowie, Chersoniu, Saratowie i Moskwie odbyły się **wielkie manifestacje żon żołnierzy na rzecz natychmiastowego zawarcia pokoju.**

W Kijowie **demonstrantki wtrąciły do więzienia radę miejską i wypuściły ją dopiero wówczas, kiedy zapewniono im zapomogę w sumie 1 i pół miljona rubli.**

W Chersoniu miały miejsce zaburzenia, w czasie których **raniono gen. Korowiczenkę.**

Wierne rządowi wojsko **strzelało do manifestantów, z których 400 zabito.** W Tyflisie i Baku znowu odbyły się **walki uliczne.**

W jednem z miast finlandzkich nacjonaliści wdarli się do więzienia i uwolnili swych towarzyszów.

O paszporty do Sztokholmu.

Rotterdam, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

„Daily Chronicle“ stwierdza, **że Francja nie wyda paszportów delegatom socjalistycznym na wyjazd do Sztokholmu.**

Przedwczoraj w kołach dyplomatycznych krążyła pogłoska, **że Anglja prawdopodobnie pójdzie za przykładem Francji.**

Proces Róży Luxemburg.

Berlin, 11 sierpnia.

Wydział karny saskiego sądu nadziemiańskiego rozpatrywał skargę kasacyjną, skazanej przez sąd w Lipsku **na 6 miesięcy więzienia Róży Luxemburg,** działaczki socjalno-demokratycznej, znanej przeciwniczki niepodległości Polski.

Sąd postanowił odrzucić skargę **i zatwierdzić wyrok pierwszej instancji.**

Zdobycze łodzi podwodnych.

Berlin, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą: Nowe zdobycze łodzi podwodnych na Atlantyku i morzu Niemieckiem: 21.000 ton.

Między innemi zatopiono parowiec włoski „Eolo“, 1.679 ton, z ładunkiem węgla, wielki parowiec uzbrojony, wreszcie parowiec o pojemności przeszło 7.000 ton, który, jak się zdaje, był naładowany amunicją.

Walki na wschodzie.

Wiedeń, 11 sierpnia.
(Telegram W. A. T.).

Wojenna kwatera prasowa donosi: W walkach na północ od Focsani brały udział od dnia 6 sierpnia również wojska austrjacko - węgierskie.

Właśnie wczoraj wojska te pomyślnie odparły silne ataki flankowe, skierowane przeciwko skrzydłu armji atakującej.

W ciężkiej walce dosięgliśmy drogi do Tisita Baltaretu.

Dzielni **honwedzi zdobyli szturmem ważne pozycje na południe od drogi do Oitosu** i utrzymali je pomimo wielokrotnych przeciwataków.

O godz. 6 po południu honwedzi ponowili atak i przerwali pozycje nieprzyjacielskie.

Również atakowali honwedzi wzgórze Mazanaiu, na wschód od Hołdy.

W dolinie Mołdawy **opór przeciwnika zwiększył się nieco,** tak samo pod miastem

Seret front jego nie został jeszcze ostatecznie złamany.

Pomiędzy Seretem i Prutem przeciwnik usiłował przy pomocy silnych przeciwataków powstrzymać nasze posuwanie się naprzód.

Tak naprz. w kierunku na wieś Preworokie wykonał on 8 ataków.

Podczas ataków artylerja nieprzyjacielska popędza do ataku piechotę.

Pod Brodami udało się jednemu z oddziałów wziąć do niewoli 8 oficerów i 205 żołnierzy, oraz zdobyć 8 karabinów maszynowych i jeden miotacz min.

Żniwa w oswobodzonej części Bukowiny zapowiadają się dobrze.

Wprawdzie ustępujący rosjanie poczynili szkody w inwentarzu żywym, oraz zniszczyli mosty i dworce kolejowe a także poszczególne miejscowości, jednak spustoszenie nie jest powszechnem.

Bardzo niewiele ucierpiały Czerniowce dzięki zręcznym manewrom kierownictwa naszej armji, która zmusiła rosjan do cofnięcia się w kierunku południowym.

Głos francuski.

Bern, 11 sierpnia. (Telegram W. A. T.).

Paryski „Matin" donosi w specjalnem sprawozdaniu z Jassy: Wojska państw centralnych z całą siłą ponawiają dalej próby przerwania frontu rosyjsko-rumuńskiego.

Dzięki przygniatającej przewadze artylerji nieprzyjacielskiej, zwłaszcza na odcinkach rosyjskich, i naskutek niemocy niektórych oddziałów rosyjskich, zdolali niemcy w wielu miejscach odrzucić wojska koalicyjne.

Wojska Mackensena zaatakowały z wielką gwałtownością i odrzuciły rumunów.

Tak samo zwiększona akcja toczy się w odcinku Dunaju, gdzie ogień karabinowy również wzmógł się znacznie.

Wielka bitwa w Afryce.

Genewa, 11 sierpnia. (Telegram W. A. T.).

„Journal de Genève" pisze o sytuacji wojennej:

W Afryce wschodniej rozegrała się wielka bitwa, którą koalicja określa jako nierozstrzygniętą. Nie można się powstrzymać od wyrażów uznania dla wojsk kolonjalnych, od trzech lat odciętych od swej ojczyzny, a wciąż zwycięsko opierających się ponawianym atakom.

„Dum-dum".

Berlin, 11 sierpnia.

Dzienniki donoszą, że podczas walk w pobliżu Mińska stwierdzono, iż rosjanie używają, wbrew postanowieniom międzynarodowym, kul „dum-dum", z obciętemi końcami.

Agitacja bolszewików.

Bern, 11 sierpnia. (Telegram W. A. T.).

Petersburski korespondent „Corriere della Sera" donosi, że nowy gabinet rosyjski może być znowu uważany tylko jako gabinet przejściowy, mający na celu rozwiązanie najpilniejszych spraw.

Bolszewicy już próbowali nowemi drogami wywołać zaburzenia i jawnie wypowiadają swą niechęć względem nowych zarządzeń politycznych.

Rosja żąda jasnej odpowiedzi.

Bern, 11 sierpnia. (Telegram W. A. T.).

Według rosyjskiego współpracownika „Bundu", „Izwiestja" w związku z wynurzeniami kanclerza Rzeszy zapytują otwarcie:

Czy Briand powiedział, że jest mu obojętnem, co powiedzą niższe klasy ludności Rosji? Jeżeli tak, to **rząd francuski popełnił fatalny błąd.**

Naród rosyjski nie po to przeprowadził rewolucję, aby pozostać bezwolnem stadem. Nadszedł najwyższy czas zerwać z krwawym obłędem, który ogarnął wszystkie umysły. Z tym, kto tego nie rozumie, rewolucja nie może iść wspólną drogą.

Wydziały wykonawcze robotników, żołnierzy i chłopów i rady delegatów żądają ponownie pokoju powszechnego bez aneksji i odszkodowań na zasadzie prawa narodów do samookreślenia.

Tylko przy takim programie rząd koalicyjny może wykonywać swą służbę.

Organ Gorkija „Nowaja Żiźń" również wymaga jasnej deklaracji co do celów wojny.

Poseł rosyjski w Watykanie.

Sztokholm, 11 sierpnia.

Mianowany przez rząd tymczasowy posłem rosyjskim przy Stolicy świętej, p. Łysakowski, opuścił już Petersburg i udaje się drogą na Anglję i Francję do Rzymu, w celu objęcia swego stanowiska.

Nowa odezwa Kiereńskiego.

Sztokholm, 11 sierpnia.

Kierenskij wydał świeżo odezwę do ludności, treści następującej:

W tych tak ciężkich dla ojczyzny czasach, zrekonstruowany rząd tymczasowy rozporządzać musi władzą najwyższą.

Ofensywa nieprzyjaciela w momencie, gdy wewnątrz państwa panuje chaos, zagraża istnieniu Rosji.

Tylko mocna jak stal instytucja, licząca się z twardemi koniecznościami wojny oraz pełna poświęceń ofiarność narodu mogą wytworzyć potężną władzę, która wyprze nieprzyjaciela z granic ojczyzny i zorganizuje wszystkie żywotne siły narodu dla pracy nad odbudową i odrodzeniem ojczyzny. Świadomy swych świętych obowiązków względem ojczyzny, rząd nie cofnie się przed żadnemi trudnościami ani przeszkodami, a w razie potrzeby — przed żadną walką, która rozstrzygnąć ma o przyszłości Rosji.

W dążeniu do tego celu, by wyzyskać wszystkie żywotne siły kraju, rząd przedsięweźmie niezbędne kroki dla stworzenia takiej organizacji państwowej, która odpowiada jego zasadom.

Rząd tymczasowy wierzy usilnie, że cała niezmorzona moc rewolucji wyzyskana będzie dla dobra Rosji, dla przywrócenia jej honoru, narażonego na szwank, wskutek zdrad, małoduszności i tchórzostwa.

Rząd jest przekonany, że obywatele rosyjscy w tym momencie historycznym, gdy rozstrzygają się losy ojczyzny, zapomną, wobec wroga, o różnicach poglądów i skupią swe siły w czynach ofiarnych, że z rezygnacją poddadzą się doświadczeniom, jakie ich czekają. Gdy istnieć będzie zgoda, znikną obawy przed nieprzyjacielem i przed wewnętrznymi brakami.

Wolność, wypływająca z jedności i świadomości narodowej jest niezwyciężona. Do tej wolności dojdzie naród rosyjski poprzez krew i cierpienia i powoła do życia nową, wolną, wielką Rosję, dla szczęścia całej ludzkości.

Koło Polskie a rząd austrjacki.

Koło polskie parlamentu austrjackiego zajęło wobec rządu stanowisko opozycyjne. Dla tych, którzy wiedzą, iż przez długi szereg lat Koło polskie zawsze było podporą rządu, bez względu na to, kto w nim zasiadał, dziwnem wydawać się może, dlaczego teraz właśnie Koło zmieniło swe zasadnicze stanowisko?

Na pytanie to odpowiada wiedeński korespondent „Dziennika Poznańskiego", że niechęć większości Koła do popierania rządu bynajmniej nie płynie z osobistych ambicyj, jak to twierdzą niektórzy; jest ona, niestety, w stosunkach aż nadto uzasadniona. Inna rzecz, czy okazywanie niechęci jest w dzisiejszych warunkach wskazane. Konserwatywna grupa sądzi, że nie; innym grupom jednak zabrakło już cierpliwości.

Korespondent przytacza niektóre powody. Przedewszystkiem wbrew przyrzeczeniom w Galicji rządzi dotąd generał, jako namiestnik, gdy Tyrol, będący dziś bardziej niż Galicja terenem wojennym, ma namiestnika cywilnego. Dalej rząd nie uczynił dotąd ani jednego kroku, któryby wskazywał chociażby tylko na zamiar odszkodowania Galicji za miljardowe szkody wojenne. Co więcej: rząd nie zapłacił nawet dziesiątej części tego, co winien obywatelom galicyjskim za własne rekwizycje. Kraj ciągle jeszcze zalany armją obcojęzycznych żandarmów i służby kolejowej, nie mogącej się z ludnością porozumieć.

A przedewszystkiem rekwizycje. Jeden przykład z wielu. Rząd teraz właśnie zarządził rekwizycję wszystkich ziemniaków tegorocznej produkcji, przyczem producentom pozostać ma tyle, ile potrzebują na własne wyżywienie. Urzędnicy osądzili przy zielonym stoliku, że chłopu galicyjskiemu wystarcza na dzień i głowę około 400 gramów, na czas ośmiomiesięczny przyznali przeto po 100 kilogramów. Takie obliczenie może być stosowne dla miast, gdzie ziemniaki są tylko dodatkiem do innego pożywienia, ale nie dla polskiej wsi. Chłop żywi się faktycznie ziemniakami, jada je to ze słoniną, to z kwaśnem lub słodkiem mlekiem, maślanką i t. d. dzień po dniu, i to tak, że dorosły człowiek ledwie spędzi dzień dwoma kilogramami. Nadto nie chcą zostawić rolnikom ziemniaków do sadzenia i obiecują dać je na wiosnę. Ale chłop tej obietnicy nie wierzy, a z doświadczenia wie, że za zboże na zasiew kazano płacić cenę znacznie wyższą od wypłaconej w jesieni za zboże rekwirowane.

Już ta jedna sprawa wystarcza, by zapędzić 22 posłów ludowych w skrajną opozycję. I konserwatywne ziemiaństwo tę krzywdę chłopską odczuwa i nie może rządu tak, jakby ze względów politycznych chciało, popierać.

Centralny rząd chciałby ze zniszczonej Galicji uczynić sobie śpichlerz dla miast zachodnich i środowisk przemysłowych. Ciągle powtarza się zwrotka: „Galizien liefert uns zu wenig". (Galicja za mało nam dostarcza). Tymczasem, gdyby nie Galicja, nie szukając dalszych przykładów, Wiedeń nie miałby ani skrzynki jaj. Organizacja galicyjska dostarcza samemu tylko Wiedniowi tygodniowo 3 do 5 miljonów jaj, i to po cenie o 30 procent niższej, niż Węgry.

Ziemniaki galicyjskie żywią wszystkie centra przemysłowe na Śląsku i w Morawji, i to ziemniaki, rekwirowane po cenie bardzo niskiej. Jak wyglądałoby położenie mocarstw centralnych bez galicyjskiej nafty? Ale Galicja chce także żyć i nie może patrzeć obojętnie, jak ją ze wszystkiego ogołacają.

Z podróży do Kołomyi.

„Kurjer Lwowski" podaje ciekawy opis spustoszeń, dokonanych między Haliczem a Kołomyją. Oto, jak się one przedstawiają:

Droga do Halicza nie wywołuje, prócz znużenia, żadnego wrażenia. Dopiero za zbliżaniem się do tej historycznej miejscowości cała groza wojny ze spotęgowaną mocą oczom naszym się przedstawia. Zwłaszcza w okolicy Ciężowa, gdzie ostatnie przełamanie frontu rosyjskiego w lipcu r. b. tak szczęśliwie się udało, widać straszne spustoszenie okolicy. Obie walczące armje oddzielało pasmo ziemi, którego ludzka ręka jakby oddawna nie tknęła. Cała ta przestrzeń zarośnięta ostami i t. p., dziś ogromnej i nieznanej dotąd nigdzie wielkości, jest jakby lasem, w którym kryją się całe tragedje życiowe i bojowe. Groby żołnierskie masami porozrzucane—na rosyjskich wbity karabin, nakryty czapką, w której zapisane zawsze nazwisko poległego właściciela—niemieckie groby ładnie mogiłą okryte i krzyżem starannie ozdobione.

Miejscami ziemia jakby najcięższym pługiem poorana. To straszna orka dzisiejszej artylerji. Widoku takiego nie było ani w roku 1914, ani 1915, ani 1916.

Halicz sam — to widok cmentarza. W ruchliwem tem dawniej miasteczku zjawiło się dziś tylko 2 miejskich policjantów — czuwają nad porządkiem w zupełnem bezludziu. Bo też to same ruiny, kupa śmiecia. Może kilka budowli w takim stanie, że schronić się w nich człowiek może. Im dalej, tem straszniej. Gościniec formalnie zasypany tysiącami pocisków, gilz i t. p. Stosy amunicji nieprzyjaciela we wzorowych składach nietykane—ale i naszych także stosy w pośpiechu i pościgu niezabrane. Dawne sadyby ludzkie gruzami się tylko przypominają. Po tej tak smutnej i bolesnej wędrówce wśród lasu zasieków i t. zw. „hiszpańskich jeźdźców", po masach roz-

Trzy lata wojny na ziemiach polskich.

Jednocześnie armja niemiecka rozpoczęła kroki zaczepne na prawym brzegu Wisły i do dnia 15 lutego obsadziła Sierpc, Płock i Bielsk, oraz Przasnysz.

W drugiej połowie lutego pobite armje rosyjskie wzmocnione zostały świeżemi posiłkami, przybyłemi z Rosji, i rozpoczęły kontrofensywę, odzyskały Przasnysz i dotarły do linji Myszyniec — Kolno — Augustów — Suwałki, wkrótce jednak znowu zostały wyparte. W początkach marca 1915 r. front bojowy ciągnął się przez miejscowości: Kłajpeda — Szaki — Marjampol — Kalwarja — Sejny — Ossowiec — na północy od Łomży, Ostrołęki i Przasnysza, na północnym wschodzie od Ciechanowa, na wschodzie od Płocka, Sochaczew —Chęciny — Dunajec — wzdłuż granicy węgierskiej do Czerniowiec i Bojanu.

W ciągu tego okresu czasu legjony polskie toczyły krwawe, lecz pomyślne boje na Węgrzech pod Okörmezö, na Bukowinie, pod Kirlibabą, Maksymcem, Małdawą, gdzie legjoniści wzięli do niewoli 284 pułk piechoty rosyjskiej w sile 213 ludzi, pod Kimpolungiem, wreszcie w Galicji pod Śniatynem, Sołotwiną, Kołomyją i Janipolem. Na terenie Królestwa w tym samym czasie legjoniści toczyli walkę pozycyjną nad Nidą.

Dnia 10 marca z V i VI bataljonu utworzony został 3-ci pułk piechoty legjonów polskich, zaś w kawalerji powstał 3-ci szwadron.

Mniej więcej od dnia 10 marca na całym froncie wschodnim, z wyjątkiem Karpat, zapanował względny spokój, przerwany w dniu 17 marca wyprawą rosyjską do Kłajpedy i Tylży.

Dnia 22 marca nastąpiła kapitulacja oblężonego od dnia 11 listopada 1914 r. przez rosjan Przemyśla. Skutkiem kapitulacji tej ważnej twierdzy galicyjskiej rosjanie oswobodzili sobie stutysięczną armję i przypuszczano powszechnie, iż rzucą ją nad Dunajec, aby przełamać tam front sprzymierzeńców i ruszyć ponownie na Kraków. Tymczasem wielki książe Mikołaj Mikołajewicz wysłał uwolnioną armję w Karpaty, aby wzmocnić walczące tam siły i wywalczyć drogę do Węgier. Plan ten był zupełnie błędnym. W. ks. Mikołajewicz popełnił błąd, który stał się powodem klęski rosyjskiej.

Tymczasem armja generała Ruzskiego zbliżyła się pod Bartfeld, zaś inne wojska rosyjskie sforsowały przejście przez Karpaty na linji Wołosate — Rzegietów, lecz nie mogły zdobyć wąwozu Uszockiego, którego broniła armja generała Linsingena.

Podczas, gdy rosjanie zajęli się energicznem forsowaniem Karpat, dowództwa wojskowe sprzymierzeńców dokonały nowego ugrupowania armji, przyczem niemcy ściągnęli nad Dunajec ogromne posiłki. Ażeby odwrócić uwagę rosjan z nad Dunajca, oraz odciągnąć nieco sił rosyjskich z Karpat, feldmarszałek Hindenburg podjął kroki zaczepne przeciwko Kurlandji. Operacje te zaskoczyły rosjan zupełnie niespodziewanie tak, że musieli na gwałt ściągać posiłki z innych części frontu. Tymczasem kolumny niemieckie generała Lauensteina dotarły pod Mitawę.

13. Wielka ofensywa galicyjska.

W ostatnich dniach kwietnia 1915 r. zagrzmiały nad Dunajcem działa niemieckie i austrjacko-węgierskie. Pierwszy granat padł na dworzec kolejowy w zajętym przez rosjan Tarnowie i zwiastował początek klęski rosyjskiej. Po okropnym ogniu huraganowym, dn. 2 maja przełamane zostały stanowiska rosyjskie i III-cia armja generała Dimitrjewa nad Dunajem oraz armja VIII, generała Brusiłowa w Karpatach, zmuszone zostały do zupełnego odwrotu.

Przełamawszy front rosyjski pod Tarnowem i pod Gorlicami, w szybkim i energicznym pościgu zajęły wojska niemieckie i austrjacko-węgierskie w dniu 6 maja Tarnów i Duklę, 7 maja Krosno, a 9 maja wyparły rosjan całkowicie z Węgier przez Karpaty.

Dnia 11 maja sprzymierzeni przekroczyli Wisłokę i, po stoczeniu zaciętych walk z tylnemi strażami rosyjskiemi, obsadzili Rzeszów, Sanok, Lisko, a 13 maja zatrzymali się nad Sanem i pod Przemyślem.

Odwrót rosjan odbywał się w panicznym popłochu. Pomieszały się ze sobą różne oddziały broni i wszystkie one uchodziły szybko drogami na wschód, porzucając działa, karabiny maszynowe, amunicję, furaż, karabiny, tornistry i części odzieży. Pola były zasiane poległymi żołnierzami rosyjskimi, a armje sprzymierzone zabierały do niewoli jeńców tysiącami i dziesiątkami tysięcy.

Z powodu odwrotu w Galicji rosjanie nie byli w stanie utrzymać stanowisk swych nad Nidą w Królestwie i także tutaj musieli rozpocząć w dniu 10 maja odwrót w kierunku gór Świętokrzyskich. W pościgu za nimi udał się dywizjon kawalerji I-szej brygady Legjonów. Za nim postępowała reszta wojsk z 2-gim pułkiem w awangardzie. Od 16 do 25 maja Legjony polskie toczyły zacięte boje na linji Klimontów — Opatów.

Nad Sanem, rosjanie usiłowali powstrzymać zwycięski pochód wojsk sprzymierzonych, niedługo jednak zdołali się opierać. Armja feldmarszałka Mackensena przełamała powtórnie bojowy front rosyjski, przekroczyła San, zajęła Sieniawę, Jarosław i rozpoczęła bombardować Przemyśl, posuwając się jednocześnie pod Mościska, na wschodzie od Przemyśla. Ruch ten zagroził Przemyślowi odcięciem, wobec czego rosjanie opuścili niedawno zdobytą twierdzę, w dniu 3 czerwca, po uprzedniem stoczeniu poważnej bitwy.

Jednocześnie operująca na północy od Karpat armja generała Linsingena toczyła krwawe walki w dolinie rzeki Stryj i zajęła miasto tej samej nazwy.

Chcąc za wszelką cenę powstrzymać pochód wojsk sprzymierzonych, rosjanie ściągnęli z Rosji nowe wojska i przy ich pomocy rozpoczęli w dniu 9 maja kontrofensywę nad Dniestrem, przed frontem armji gen. Pflancer-Baltina. Rosjanie przypuszczali, iż za pomocą rozpoczętej w tej okolicy akcji zaczepnej wywołają pewne zamieszanie w planach kierownictwa wojskowego sprzymierzeńców i odciągną pewną część sił operujących nad Sanem. Za pomocą gwałtownych ataków nad Dniestrem odepchniętą została armja generała Pflancer-Baltina nad Prut. Wkrótce jednak wśród rosjan nastąpiło wyczerpanie sił, a także i brak amunicji zmusił ich do przejścia do akcji obronnej. Dnia 3 czerwca armja generała Pflancer-Baltina, wraz z przydzieloną do niej II-gą brygadą Legjonów rozpoczęła wielką ofensywę nad Prutem i na Bukowinie. Dnia 11 czerwca Legjoniści zajęli Sadogórę, a dnia 13 czerwca, 2-gi szwadron ułanów polskich pod dowództwem niezapomnianego rotmistrza Wąsowicza wykonał szarżę na potrójne okopy rosyjskie pod Rokitną, w Bessarabji. Nie zważając na prażący ogień karabinów maszynowych ruszyli chłopcy do ataku i, jak huragan, przelecili ponad głowami rosjan. Zdobycie okopów przypłacił śmiercią wódz-bohater, rotmistrz Wąsowicz i 15-tu poległych z nim razem ułanów. Dnia 17 lipca rosjanie wyparci zostali zupełnie z granic Bukowiny. Dnia tego legjoniści stoczyli bitwę na granicy bukowińsko-bessarabskiej w Raranczy i wzięli do niewoli 1,050 rosjan.

Zastraszeni pochodem niemców w Kurlandji, sprowadzili rosjanie do Mitawy nową armję i rozpoczęli gwałtowne ataki, które zmusiły niemców do cofnięcia się na linję rzek Windawy — Wenty i Dubissy. Ten sukces rosyjski nie posiadał większego znaczenia, bowiem ofensywa Hindenburga osiągnęła już swój główny cel, którym było dopomożenie do zwycięstwa nad Dunajcem.

(Dok. nast.).

rzuconych, drogę całą pokrywających patronów i łusek — a obok niesłychanej ilości tak zwanych „blindgangerów“ (kul armatnich, które nie wybuchły), dojeżdża podróżny do stolicy Pokucia — rozkosznego niedawno Stanisławowa.

Przy wjeździe widok wprost tragiczny. Budynki jakby porozskakiwały się i rozkraczyły. Dachy najdziwaczniej powykręcane i popaczone, inne jakby zlatywały ze swych budynków. Zniszczenie w oczy się rzuca. Widać dokładnie, z której strony w miasto nieszczęsne pociski biły, bo ma się wrażenie, jakby się gmachy z tej strony przed huraganem brył metalowych zasłaniały i poodwracały. Wszystkie sklepy zrabowane. Poza Stanisławowem, gdzie można dostać żywności wbród, widzi się już pola uprawne i wcale pokaźne plony.

Ottynja w wielkiej części spalona. Wielka fabryka narzędzi rolniczych Bredta zupełnie w gruzach. Skrzętne ręce pionierów w szalonem tempie naprawiają szkody przydrożne, a wysadzone w odwrocie mosty i mostki na rzeczkach i przepustkach, jak z pod ziemi nanowo wyrastają. Za to w polu i na drodze — o ile to nie jest trakt główny z tysiącami trenów — pustka, bezludzie zupełne.

Za chwilę sama Kołomyja. I to miasto już trzy razy nieprzyjaciel zdobywał i trzy razy w tej wojnie odsieczy doznało. Ludzie opowiadają o krwawej bitwie z 26 na 27 lipca r. b. — ale krwawej po stronie nieprzyjaciela. Na ulicach miasta jeszcze 26 z. m. rozgrywały się straszne sceny. Rabujące żołdactwo rozbijało wszystkie sklepy i przydrożne, zwłaszcza parterowe mieszkania. Automobile pancerne rosyjskie uganiały po ulicach miasta i kartaczowały swoich uciekinierów. Były to ostatnie dni i chwile najstraszniejsze dla mieszkańców.

Dziś obraz zniszczenia w śródmieściu i na kresach miasta wzbudza litość nad tubylcami.

W jednej chwili po wyparciu rosjan z Kołomyi wojskowość nasza rozpoczęła robić porządki. Ułatwiło rzecz, że wkroczył pułk dzieci krakowskich, witanych z entuzjazmem.

Drogi i mosty w okupacji austrjackiej.

C. i k. Biuro prasowe w Lublinie komunikuje:

Jedną z największych trudności racjonalnego zagospodarowania Królestwa Polskiego był brak dobrych dróg. Poza kilku starannie utrzymanemi szosami istniały przeważnie tylko drogi wyjeżdżone, szerokie, niedostatecznie osuszone i dostępne jedynie w miesiącach letnich. Tylko znikomo mała ich część posiada niewielką warstwę szutru. Prawie wszędzie brak było należytej budowy wierzchniej, tak, że wzmożony ruch ciężarowy uczynił drogi te w krótkim czasie niezdolnemi do użycia. Wszystkie mosty i przepusty były wskutek działań wojennych albo wysadzone, albo spalone. Wojska odbudowały je wprawdzie tymczasowo, jednakowoż te roboty prowizoryczne, dokonane przeważnie w pośpiechu, nie trwały długo. Jednym z najważniejszych zadań c. i k. zarządu wojskowego stało się przeto podjęcie robót około budowy dróg nowych, a naprawy i utrzymania starych. Należało też zająć się budową mostów, aby przynajmniej najważniejsze szlaki uczynić o każdej porze roku dostępnymi dla wszystkich środków przewozowych. Roboty te podjęto natychmiast na wiosnę r. 1915 i rozszerzano je stopniowo wraz z powiększaniem się zajętego obszaru Polski. Główna trudność polegała na uciążliwości sprowadzenia materjału kamiennego, który trzeba było przywozić z odległych kamieniołomów po złych drogach i na wozach, gdyż istniejące kolejki nie mogły wystarczyć zapotrzebowaniu. Wobec wzrastającego braku wozów, trudność ta staje się coraz dotkliwsza.

Długość dróg, wybudowanych dotąd lub przebudowanych przez c. i k. zarząd wojskowy, wynosi okrągło 2.900 kilometrów. Z większych mostów zbudowano na Wiśle cztery nowe dwutorowe mosty etapowe dla szczególnie wielkich ciężarów. Na różnych drogach pobudowano małe mostki i przepusty w łącznej długości 1400 metrów, tak, iż cała długość wszystkich wybudowanych mostów wynosi 4997 metrów, a więc 5 kilometrów. Przy robotach drogowych zatrudniano dziennie około 20,000 robotników krajowych, przy budowie mostów na Wiśle około 5.000. Obecnie zatrudnioną jest przy pierwszych robotach tylko połowa, przy budowie zaś mostów, która jest już na ukończeniu, tylko jedna piąta dawnej ilości sił robotniczych. Kamienia zużyto okrągło 2, 500,000 metrów niemal wyłącznie z kamieniołomów, znajdujących się na austro-węgierskim obszarze okupacyjnym i stojących pod zarządem władz wojskowych; jedynie około 30.000 metrów sprowadzono z Galicji (przeważnie porfir z Krzeszowic). Równolegle z wymienionemi budowlami drogowemi, postępuje też naprawa wszystkich dróg gminnych, której dokonywują gminy same pod dozorem inżynierów powiatowych.

Żydzi rosyjscy wobec wojny.

Wili Thorne, jeden z trzech delegatów robotniczych, wysłanych przez rząd angielski do Rosji, oświadczył po swoim powrocie przedstawicielowi londyńskiej „Justice“ co następuje:

„Żydzi nieźle są reprezentowani w Radach robotniczo - żołnierskich; w niektórych Radach stanowią nawet większość. Zdaje się, że są oni zwolennikami pokoju, choćby za wszelką cenę. Żydzi przyznawali otwarcie, że nie można od nich oczekiwać, ażeby mieli brać udział w walce przeciwko swym braciom z Austrji i Niemiec, którzy przez swoje rządy zmuszeni zostali do walki przeciwko koalicji. Oznacza to zajęcie stanowiska, które, bezwątpienia, przynosi rządowi demokratycznemu bezwzględną szkodę militarną w porównaniu z rządami autokratyczno - militarystycznemi.

(P. P.).

Sądownictwo polskie.

Dowiadujemy się, że pertraktacje czynników polskich z władzami okupacyjnemi, dotyczące przekazania Departamentowi sprawiedliwości przy Radzie Stanu sądownictwa krajowego — zakończyły się pomyślnie.

Władze okupacyjne przedstawiły Radzie Stanu odpowiednie warunki przejęcia sądownictwa, które Rada całkowicie zatwierdziła. Oficjalne przekazanie sądów władzom polskim nastąpić ma niebawem, poczem już w dniu 1 września sądy podlegać będą całkowicie władzom polskim.

Poważne przygotowania, czynione już od dawna przez Departament sprawiedliwości, a polegające na odpowiedniem skompletowaniu polskich urzędników sądowych, sprawiły, że władze polskie uruchomić mogą cały aparat sądowniczy, nie odczuwając braku sił wykwalifikowanych.

Wprawdzie tu i owdzie zgłosiło się kandydatów mniej, niż potrzeba, ale miejscowe siły prawnicze, którym ostateczne skompletowanie ciała urzędniczego powierzono — jakoś sobie z tą trudnością dadzą radę.

Zresztą zaznaczyć należy, że na prowincji, w okupacji austrjackiej projektowane jest zużytkowanie dla sądownictwa polskiego tych prawników i urzędników polaków z Galicji, którzy obecnie pełnią służbę w sądach tamtejszych. Mają oni przejść na polski etat państwowy.

Polacy internowani na Syberji.

„Echo Polskie“ z 21-go lipca zamieszcza następujący list „zesłańca polaka“ z Narymskiego kraju:

„Od blisko trzech lat znajdujemy się tutaj na zesłaniu w Narymskim kraju — w głuchej tajdze, odcięci od wszelkiej cywilizacji, kultury, no i ludzkości, gdyż naród, pośród którego ten czas spędziliśmy, są to potomkowie, lub też sami jeszcze, na wieczne osiedlenie skazani przestępcy i zbrodniarze, którym nawet wzbroniono odbywać powinność wojskową. Spokojnie, z prawdziwem zaparciem się siebie przetrzymaliśmy ten czas za jedyne nasze „przestępstwo“, to jest za to, że rodziliśmy się poddanymi tych państw, z któremi Rosja dzisiaj walczy. Niestety, zbyt wyraźnie dano nam odczuć, że uważani jesteśmy za wrogów państwa rosyjskiego, jednakże nigdy nie spodziewaliśmy się, byśmy teraz właśnie, gdy cały naród rosyjski dawno upragnioną wolnością oddycha, my, słowianie, polacy, tak strasznie zostali pokrzywdzeni i rzuceni po prostu na pastwę rozbestwionego tutejszego chłopstwa, no i na łaskę zasiadających w komitecie tomskim ludzi.

Mniej więcej przed miesiącem otrzymaliśmy nagle wiadomość, że jesteśmy wolni i możemy wyjechać z dotychczasowego miejsca zesłania. Wyjechało dużo. Część została, ponieważ statki parowe, jedyna droga komunikacyjna, były przepełnione. Niespodziewanie wnet rozporządzenie to cofnięto i nie pozwolono na wyjazd reszcie zesłańców. Tak więc siedzimy i czekamy, nie wiedząc, co dalej z nami będzie. Dziwnem jednakże i zdumiewającem jest, że wzbronienie wyjazdu z Narymskiego kraju dotyczy tylko polaków chrześcjan. Inni bowiem zesłańcy opuścili Narymski kraj, mieszkają w Tomsku, lub centralnej Rosji i Kijowie. Niektórym podobno nawet pozwolono wracać do okupowanej przez Rosję Galicji“.

Stulecie Kościuszki w Sztokholmie.

Genewa, w lipca.

Zawiązany w Genewie, pod przewodnictwem p. Piotra Kluczyńskiego Komitet obchodu stulecia skonu Kościuszki w Solurze, w którego prezydjum zasiadają tak wybitne osobistości szwajcarskie i polskie, jak Réné Claparède, Fazy, Demeuron, prof. Laskowski, prof. Narutowicz, prof. Rostworowski, Antoni Osuchowski i inne, pracuje energicznie, dokładając wszelkich starań, aby obchów Kościuszkowski w Szwajcarji wypadł jaknajwspanialej i zamienił się w wielką szwajcarsko - polską manifestację. W tym celu powołano do życia w dwóch miastach, w których uroczystości się odbędą, t. j. w Rapperswilu i Solurze, dwa subkomitety lokalne, złożone ze szwajcarów. Na czele komitetu rapperswilskiego stoi poseł Baumann, na czele komitetu solurskiego burmistrz Hirt. W skład tych subkomitetów wchodzą wybitni obywatele miast Solury i Rapperswilu, między innymi pp.: Bauer, Helbling, Spillmann - Gassmann, Curti, przedstawiciele duchowieństwa szwajcarskiego: ks. Brändle, ks. Zengerling, pastor Mooser — nadto dla Rapperswilu delegatami z łona komitetu polskiego są: dyrektor Muzeum rapperswilskiego p. Konstanty Żmigrodzki i p. Stanisław Zieliński. Obchód — jak wiadomo — odbędzie się w sobotę 13 i niedzielę 14 października w Rapperswilu (gdzie przy tamtejszem Muzeum polskiem spoczywa w osobnem mauzoleum serce bohatera z pod Racławic), a w sam dzień setnej rocznicy zgonu Kościuszki, w poniedziałek 15 października, w Solurze.

Kierownictwo części artystycznej obchodu oddał Komitet kompozytorowi Henrykowi Opieńskiemu, a kierownictwo części literacko - wydawniczej i prasowej Janowi Pietrzyckiemu. Już obecnie cała prasa szwajcarska (tak niemiecka, jak francuska i włoska) zajmuje się żywo obchodem. Spodziewać się należy, że nietylko emigracja polska w Szwajcarji, lecz i kraj poprze tak moralnie, jak i materjalnie usiłowania Komitetu. Przypominamy adres Komitetu: Piotr Kluczyński, Genewa (Acacias) rue de Lancy 36.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 12 sierpnia 1399 r. Bitwa nad Worsklą: wojsko polsko - litewskie pod Witoldem pogromione przez tatarów.

1831 r. Moskale pod gen. Rüdigerem zajęli Radom.

1914 r. Strzelcy polscy zajęli Kielce.

Imieniny. Dziś Klary.
Jutro Hipolita.

Spadek rubla.

Nastąpił moment, jaki przewidywaliśmy oddawna. W rękach kulisy spekulacyjnej rubel stał wyżej o 40% niż na rynkach neutralnych, bo podaż waluty rublowej była mała, a popyt nieuświadomionego włościaństwa wielki. Grano zatem na instynktach szerokotorowych i włościan i tak zwanej inteligencji, chowającej ruble. Aliści zmienił się odrazu charakter rynku wskutek olbrzymiego napływu rubli z uwolnionej od rosjan Galicji. Podaż rubli raptownie się powiększyła i wywołała spadek już dziś o 3 kop. w stosunku do marki. Nie ulega wątpliwości iż zwyżka waluty niemieckiej i polskiej coraz więcej następować będzie. A kto straci na tem? Ci, którzy ruble chowali...

Strajk w piekarniach.

Wczoraj we wszystkich piekarniach warszawskich rozpoczął się strajk ekonomiczny, ponieważ ich właściciele nie uwzględnili żądań pracowników.

Jak donosiliśmy przed tygodniem, dotychczas wynagrodzenie czeladników piekarskich wynosiło: odpowiedzialnego 8 mk. 75 fen., nieodpowiedzialnego 7 mk. 50 fen. dziennie, przyczem nie otrzymywali zapłaty li tylko za niedzielne, gdy za inne dnie świąteczne im płacono, chociaż nie pracowali.

Oprócz tego każdy z nich miał prawo zjeść przy pracy 2 funty chleba dziennie bezpłatnie i zabrać do domu bez kartki również 2 funty za opłatą 40 fenigów.

Obecnie zażądali oni podwyżki płacy o 2 mk. 50 fen. dziennie, nadto prawa zabierania do domu po 4 funty chleba dziennie — oraz urlopów płatnych i t. d.

Ponieważ majstrowie dowodzą, że żądania te w warunkach obecnych są zbyt wygórowane — przeto pracownicy piekarscy umyślili zmusić ich do przyjęcia warunków przez porzucenie pracy, a więc przez pozbawienie ludności chleba, który dla wielu ubogich jest głównym środkiem pożywienia, a więc i utrzymania ich przy życiu.

Jak długo strajk trwać będzie, przewidzieć trudno. To tylko wiadomo, że obie strony na razie nie są gotowe do ustępstw. Ukarana więc będzie za ich upór publiczność.

Z kłopotliwego położenia wybrnąć przecież można. Ponieważ majstrowie piekarscy dostarczali chleb, wypiekany z mąki, dawanej im przez komisję rozdziału chleba i mąki, ponieważ w wypiekaniu chleba lichego, ze zbytnią domieszką wody i różnych surogatów, byli im pomocni ich czeladnicy — przeto wypadnie zamiast chleba za kartkami chlebowemi dawać ludności mąkę — a wszyscy, zamiast chleba z trocinami — jeść będą kluski lub zacierki bez domieszek piekarskich.

A wówczas sprawdzi się przysłowie: o kłótni dwóch. Na kłótni piekarzy skorzysta publiczność.

Opał.

W „Jedności robotniczej“ czytamy:

Do zimy niedaleko. Węgli w mieście niema zupełnie. Nawet, jako paliwa, do gotowania.

Sprawa opału na zimę przedstawia się zupełnie beznadziejnie. Drzewo jest niesłychanie drogie. O tem, aby módz je używać do ogrzewania mieszkań, niema mowy. Piece i kuchenki są niedostosowane do takiego materjału opałowego. Przytem drzewo, jakie teraz znajduje się w handlu warszawskim, jest najpośledniejszego gatunku, tak zresztą zmoczone wodą, że, jako materjał palny, przedstawia wartość znikomą. Ponadto dotychczas jeszcze nie zorganizowano hurtowej na wielką skalę dostawy drzewa do miasta, dostawy i sprzedaży, ujętej w karby jakiegoś rygoru władz, co uniemożliwiłoby wyzysk.

Torf, jako materjał opałowy, nie może również budzić na zimę nadziei. Torfowiska są u nas zaniedbane. Okolice podwarszawskie, skąd torf czerpano w zimie 1915—16 r., są już wyeksploatowane. Jest tylko produkt gatunku pośledniejszego, którego przed dwoma laty kosztował najtaniej 60—75 kop. pud w sprzedaży hurtowej. Teraz będzie jeszcze droższy, jeśli zważyć na dostawę z dalszych okolic i to prawdopodobnie furmankami.

Przy dalej trwających warunkach, jak obecne, sprawa opału przedstawia się tak beznadziejnie, że możliwe, iż jeśli nas nie zmoże stan aprowizacyjny, to wymarzniemy.

Walka z oszustwem.

Nieraz już zwracaliśmy uwagę milicji miejskiej na zafałszowywanie mleka — niestety, bez skutku, — gdyż coraz trudniej o mleko bez domieszki wody, która sięga często 50% zawartości.

Wobec braku i drożyzny mięsa i mąki, ziemniaki z mlekiem są obecnie przeważnem pożywieniem co najmniej połowy ludności. Nie jest to potrawa zresztą tania. Tem większym tedy obowiązkiem milicji jest dbać o to: 1) aby mleka zafałszowanego do Warszawy nie przywożono, 2) aby sklepikarze do niego wody nie dolewali.

Ponieważ nad sprzedażą mleka nie ma kontroli, brak jej uzuchwala sprzedawców, którzy widzą bezkarność fałszerzy i oszustów.

Mlekiem z wodą matki muszą żywić swoje dzieci, nawet niemowlęta — a mimo to milicja nie baczy na to, by ten pokarm nie był fałszowany.

Ponieważ cena mleka jest bezzasadnie wysoka, ponieważ zafałszowywanie przekracza wszelkie granice, przeto mieszkańcy miasta mają prawo żądać od milicji:

1) aby mleko, dowożone do Warszawy, było badane na rogatkach.

2) aby badanie to odbywało się stale codziennie we wszystkich miejscach sprzedaży, a więc tak na targach, jak i w sklepach,

3) aby mleko z wodą konfiskowano, a tego, kto je na sprzedaż wiezie, lub sprzedaje, pociągano do odpowiedzialności sądowej za zafałszowywanie artykułów spożywczych.

W ściganiu fałszerzy i oszustów, tuczących się kosztem ludności stolicy, milicja powinna postępować, jak najsurowiej i bezwzględnie. To jej obowiązek, którego zaniedbywanie oszustów rozzuchwala.

Gdy jeden i dziesiąty oszust będzie pozbawiony możności sprzedaży mleka zafałszowanego, gdy nadto karę zapłaci — inni poniechają oszustwa.

Loterja Legjonów polskich.

Wydział opieki przy dowództwie Legjonów Polskich mianował kapitana Zygmunta Bobrowskiego dyrektorem Loterji Klasowej Legjonów.

Kap. Bobrowski przybył już do Warszawy z Kamieńska, gdzie sprawował ostatnio komendę domu rekonwalescentów legjonowych i objął urzędowanie.

Paskarze drzewni.

„Moment“ zapewnia, że wszyscy, którzy dotąd handlowali skórą i manufakturą, wyjechali na prowincję, gdzie zakupują drzewo, oraz torf, w celach urządzenia „paska“ opałowego na zimę.

Szacunek strat wojennych.

Prasa żydowska donosi, że na prośbę żydów, wysłano obecnie w celu dalszego dokonywania rejestracji strat wojennych, pisarzy specjalnych do miast: Nasielska, Płocka, Wyszogrodu, Ozorkowa Pułtuska, Makowa, Łęczycy, Bieżunia, Złoczewa i Węgrowa.

Teatr i widowiska.

Teatr Orpheon (Mokotowska 73).

Dziś Tow. Działowe pod dyr. Leopolda Brodzińskiego o godz. 4-ej po poł. gra wesołą komedję Bałuckiego „Radcy pana radcy“. Udział biorą pp.: Jolanta - Misiewiczowa, J. Kroniewicz, I. Mirska, pp.: M. Nawrocki, Karol Wyrwicz, St. Kolakowski i Leopold Brodziński, który wyreżyserował sztukę.

We wtorek po raz 2-gi „Teresa Raquin“ E. Zoli.

Nekrologja.

Kazimiera z Gostomskich Władysława Chodecka, żona doktora, lat 40, zmarła 10 b. m. Nabożeństwa żałobne przy zwłokach odprawione będą w domu (Zielna 24) dziś o g. 10-ej rano i w poniedziałek 13 b. m. o g. 10 i pół rano, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Jan Myszkowski, maturzysta szkoły im. M. Reja, harcerz drużynowy 8-ej drużyny warszawskiej lat 18, zmarł tragiczną śmiercią 4 b. m. w Sandomierzu. Pogrzeb odbędzie się w Warszawie, po sprowadzeniu zwłok.

Antonina z Lubicz - Piwnickich Mścisławowa Nałęcz, lat 70, zmarła 9 b. m. w Kikole. Juro nabożeństwo żałobne i pogrzeb tamże.

Oskar Franz, członek Stow. restauratorów. zmarł 10 b. m. Eksportacja zwłok dziś o g. 4 pop. z kaplicy ewangelicko - augsburskiej.

ŁÓDŹ.

Dziesięciolecie Stow. drukarzy.

Dziś w lokalu Stowarzyszenia drukarzy m. Łodzi i pow. łódzkiego przy ulicy Nawrot № 20 odbędzie się uroczysty obchód dziesięciolecia istnienia organizacji tej. Stowarzyszenie drukarzy, jak wszystkie stowarzyszenia zawodowe, jako dominujące zadanie swe wysuwa troskę o los, poprawę bytu i warunków pracy członków swych. Z całej dziesięcioletniej działalności organizacji drukarzy łódzkich wynika, iż nie zasklepiali się oni jednak wyłącznie w sferze swych czysto zawodowych spraw, że, jako członkowie społeczeństwa i obywatele kraju, przyczyniali się pracą swą do podniesienia jego znaczenia i dobra. W miarę możności, łódzkie Stowarzyszenie drukarzy starało się zawsze nie dopuszczać do nieporozumień pomiędzy pracodawcami i pracownikami, wychodząc z założenia, że, przy dobrej woli obu stron, zawsze można znaleźć korzystne wyjście i zgodę. Stowarzyszenie drukarzy niejednokrotnie wykazywało dbałość o poziom umysłowy pracowników zawodu swego. Tem się też tłómaczy żądanie, aby od uczniów drukarskich wymagane było wykształcenie conajmniej dwuklasowe, by byli oni zwalniani w pewne dni wcześniej, ażeby mogli wówczas uczęszczać na kursy wieczorowe, tak aby, po skończeniu praktyki, mogli się wykazać znajomością kursu klas czterech. Jeśli bowiem każdy zawód wymaga od pracownika inteligiencji pewnej i wiedzy, to przedewszystkiem drukarstwo. Drukarz bowiem, który jest niejako pośrednikiem w wymianie myśli, najwznioślejszych często, pomiędzy twórcą ich a wielomiljonowemi masami narodu, nie może i nie powinien sam tonąć w ciemnocie, a pracę swą wykonywać nieświadomie i mechanicznie.

Dążeniom drukarzy w dniu ich święta zawodowego, dążeniom, zmierzającym do poprawy ich bytu codziennego, oraz podniesienia kultury i świadomości społecznej, należy zatem życzyć jaknajpomyślniejszego i szybkiego zrealizowania.

Dzisiejszą uroczystość drukarską rozpocznie nabożeństwo w kościele św. Krzyża o godz. 12 i pół po poł. Potem zaś o godz. 1-ej pp. w lokalu Stowarzyszenia odbędzie się biesiada członków i gości zaproszonych, poczem o godzinie 6-ej wieczorem rozpocznie się tamże wieczór muzyczno-dramatyczny.

Kronika łódzka.

Z komisji Rady Miejskiej.

Na ostatniem posiedzeniu komisji do spraw ogólnych zredagowano ostatecznie referat w kwestji pomocy ludności, która podlega eksmisji z mieszkań. Referat ten zostanie przez radn. H. Hertza przedstawiony Radzie Miejskiej do zatwierdzenia.

Wniosek w sprawie mieszkaniowej, który Rada Miejska przesłała do komisji spraw ogólnych, został przez nią przedstawiony radcy prawnemu magistratu, w celu wydania opinji co do prawnej strony sprawy tej.

Z magistratu.

Jutro o godzinie 4-ej po południu odbędzie się posiedzenie magistratu.

We wtorek odbędzie się w magistracie pod przewodnictwem burmistrza inż. Skulskiego posiedzenie w sprawie cechu rzeźników. Zaproszeni zostali starszy cechu i trzech majstrów cechowych.

Z wydziału szkolnego.

W wydziale szkolnym wre praca przygotowawcza w przededniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Członkowie wydziału i wszystkich komisji dokładają wszelkich starań, aby warunki bytu szkolnictwa miejscowggo jaknajbardziej ulepszyć. Zwiedzono lokale wszystkich szkół miejskich i zarządzono w nich odpowiednie zmiany i przeróbki. Komisja opałowa obmyśla sposoby sprowadzenia odpowiedniej ilości materjału opałowego na okres zimowy, oraz możliwie oszczędnego zużywania opału. Komisja zakupów, nabywa większe ilości zeszytów i materjałów piśmiennych, których rozdawnictwo rozpocznie się z dniem 1 września.

Komisje—hygjeny szkolnej, oraz opieki nad dziatwą znajdują się w fazie organizacyjnej.

Obiady dla dzieci szkolnych.

Tania kuchnia dla dzieci szkolnych, istniejąca przy komisji międzyzwiązkowej, wydaje obecnie 1200 obiadów i 400 porcji kleików dziennie. Z liczby tej kuchnia ruchoma zabiera codziennie 300—400 porcji obiadów.

Polskie seminarjum nauczycielskie.

Polskie seminarjum nauczycielskie w Łodzi rozpoczyna obecnie drugi rok istnienia swego. W nadchodzącym roku szkolnym otwarty będzie kurs drugi. Program uczelni przewiduje trzyletni kurs nauk. Delegacja szkolna przy magistracie, wraz z dyrekcją seminarjum, opracowuje obecnie projekty pewnych reform i ulepszeń, a więc plan przyłączenia kursów pedagogicznych do seminarjum, oraz utworzenia szkoły wzorowej. Polskie seminarjum nauczycielskie od początku istnienia swego cieszy się poparciem społeczeństwa miejscowego, które rozumie i ocenia znaczenie tak ważnej placówki. Poparcie to przejawia się najwymowniej w owocnej działalności Rady opiekuńczej seminarjum.

Ze Stow. handlowców polskich.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału oświatowego pod przewodnictwem p. E. Kuleja ustalono program przyszłej działalności wydziału. Sprawę zorganizowania po wakacjach odczytów powierzono p. S. Naruszkiewiczowi, bibljotekę w dalszym ciągu—p. E. Hilszerowi, do komisji zakupu książek i dzieł naukowych delegowano p. Lucynę Osiecką, organizacje kursów handlowych w roku szkolnym 1917/18 objął p. E. Kulej.

Kursy, podobnie jak w roku ubiegłym, podzielone będą na roczne—od 15 września 1917 r. do 15 lipca 1918 r. i półroczne—od 15 września 1917 r. do 15 stycznia 1918 r. Obowiązkowymi przedmiotami na kursach rocznych będą: buchalterja, arytmetyka i korespondencja handlowa, język polski, prawo handlowe, ekonomia społeczna i nauka o kooperatywach; na kursach zaś niższych: buchalterja, arytmetyka i korespondencja handlowa, język polski i kaligrafja. Prócz tego utworzone będą w miarę zapisów osobne kursy języków: niemieckiego, francuskiego i angielskiego, jak również stenografji polskiej i pisania na maszynie.

Do przyjęcia na kursy wyższe wymagane jest świadectwo z ukończenia 4-ch klas, lub też kursów handlowych półrocznych. Po wykazaniu dostatecznych postępów i zdaniu egzaminów, słuchacze otrzymują dyplomy z ukończenia kursów rocznych.

Na kursa niższe mogą być przyjmowani słuchacze bez odpowiednich kwalifikacji, po ukończeniu zaś semestru i po egzaminach otrzymują świadectwa z uczęszczania na wykłady. Wydział i w tym roku przyzna słuchaczom z pośród członków znaczne ustępstw w opłacie wpisowego. Zapisy przyjmuje kancelarja Stow. od 15-go sierpnia, w godzinach rannych i od 4 do 7 p. p. udzielając wyjaśnień i wskazówek.

Nowe koło P. M. Szk.

Na Rokiciu założone zostało Koło Polskiej Macierzy Szkolnej. Uroczystość poświęcenia i otwarcia Koła nastąpi dziś o godz. 10 rano. Poprzedzi ją nabożeństwo, odprawione w kaplicy schroniska „Sienkiewiczówka" Tow. św. Stanisława Kostki.

Licytacja nieruchomości.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, z powodu niezapłacenia raty listopadowej 1916 roku, z zaległościami, wystawiła na licytację 12 nieruchomości. Środek ten stosowanym jest poraz pierwszy od czasu wybuchu wojny. Postanowienie zarządu Towarzystwa, jakkolwiek jest dowodem jego energji i stanowczości, jednakże, zarówno co do celowości swej, jak i obywatelskości podlega dość poważnym zastrzeżeniom.

Towarz. nadzoru nad kotłami parowymi.

Towarzystwo dozoru nad kotłami parowymi, powstałe z inicjatywy towarz. przemysł. warsz., rozciąga i teraz działalność swą na obie okupacje. Na mocy rozporządzenia okupacyjnych władz niemieckich, Towarzystwo to rozciąga nadzór nietylko nad kotłami członków swych, lecz nad ogółem kotłów parowych, istniejących w okupacji niemieckiej; zaś w okupacji austrjackiej działa na prawach wolnego przedsiębiorstwa. Oddziałowi Towarz. dozoru nad kotłami parowymi w Łodzi podlegają—miasto Łódź z okolicą i cała ziemia kaliska. Wynagrodzenie za nadzór nad kotłami zależne jest od wymiarów kotła—najmniejsze stanowi 40 mk. w Łodzi i 60 mk. na prowincji.

Przemysłowcy, którzy nie zgłoszą swych kotłów parowych do nadzoru, na mocy rozporządzenia władz podlegają karze grzywny do 10.000 mk. lub więzienia — do roku.

Na bruku łódzkim Towarz. z początku nie cieszyło się popularnością, jako placówka polska, a nawet były tendencje, aby utworzyć podobną placówkę z żywiołów cudzoziemskich, wojna jednak zamiary te pokrzyżowała.

Ostatni wydany przez Towarz. rocznik sprawozdawczy w roku 1913, wykazuje, że na gub. piotrkowską przypadło: rewizji kotłów 984, prób wodnych — 343. Przytem ujawniono 326 wypadków, pogwałcenia § 9 — 12 przepisów o kotłach parowych, oraz 277 uszkodzeń kotłów, a z tych—67 o charakterze niebezpiecznym. W czasie rewizji zalecono: w 61 wypadkach natychmiastowe gruntowne naprawy kotłów; w 14 — bezwarunkowe obniżenie ciśnienia.

Z cechu majstr. pończoszniczych.

Poświęcenie chorągwi łódzkiego cechu majstrów pończoszniczych odbędzie się w dniu 15 b. m. Wszyscy majstrowie wspomnianego cechu mają stawić się w kościele św. Krzyża o godz. 9-ej, a w kościele św. Jana o godz. 9 m. 30 rano.

Śród pracowników składów aptecznych.

Przy Stow. pracowników składów aptecznych utworzony został wydział pośrednictwa pracy, który poleca wykwalifikowanych pracowników i udziela wszelkich informacji, dotyczących fachowego wyszkolenia każdego kandydata.

Od 1-go września w gmachu wyższej szkoły realnej kupiectwa łódzkiego odbywać się będą dla członków Stowarzyszenia wykłady chemji, botaniki i towaroznawstwa.

O czystość.

Właściciele żydowskich szkół religijnych (chederów) otrzymali od wydziału zdrowotności publicznej bony na bezpłatne kąpiele dla uczniów swych. Kąpiele te odbywać się będą co dwa tygodnie w oznaczone dni. Terminy te muszą być ściśle przestrzegane. Niestosowanie się do powyższego polecenia pociąga za sobą kary aż do zamknięcia chederów włącznie.

Uwolnienie.

Aresztowany przed paru dniami urzędnik wydziału zaprowiantowania miasta Barg — został już wypuszczony na wolność.

Występy „Czarnego Kota".

Wczoraj po raz pierwszy na scence teatru „Casino" wystąpił zespół „Czarnego Kota", dając publiczności nowy zupełnie program. Z pośród wykonawców na pierwsze miejsce wysunąć należy p. Benedykta Hertza, który doskonale recytował bajki własne, świetne pod względem formy, a zgryźliwe, trafne i dowcipne w pomyśle. Powodzeniem cieszył się również p. Ratold, zbierając oklaski za kilka piosenek, z których wyróżnić należy, podobającą się ogólnie, „Czarną Mańkę", do której muzykę napisał p. Feliks Halpern, zaś słowa—p. Czesł. Gumkowski. Pan Konr. Tom, zarówno jako conferencier, jak i piosenkarz, doznał dużego powodzenia. Oklaskiwano poza tem p. St. Claire za odśpiewane z temperamentem piosenki, Bukojemską i Adlera za tańce i Madziarówne.

Z Teatru Polskiego.

Kierownictwo teatru, pragnąc, w celu osiągnięcia bardziej artystycznych rezultatów, wyzyskać wolne od przedstawień wieczory poniedziałkowe na próby generalne, zamierza w sezonie nadchodzącym zrobić wyłom w dotychczasowej tradycji czwartków premjerowych i wystawiać premjery we wtorki. Licząc się wszakże w pierwszym rzędzie ze zdaniem publiczności, kierownictwo teatru, prosi publiczność teatralną o nadsyłanie pod adresem teatru uwag w tej sprawie. Zebrany materjał posłuży do ostatecznego załatwienia tej sprawy w myśl życzenia większości.

Zabawa na ochronkę w Rudzie Pabjanickiej.

Zabawa w parku „Tivoli" w Rudzie Pabjanickiej, zorganizowana przez miejscowe Koło ziemianek, zapowiada się bardzo efektownie. W programie znajdują się gry dziecięce, kosze szczęścia, występy kuplecistów, oraz żywe obrazy na łodziach na stawie parkowym. Podczas zabawy przygrywać będzie orkiestra. Powrót tramwajami został już zapewniony. Zarówno ciekawy i urozmaicony program, jak i cel—pomoc dla biednej dziatwy—wróżą tej zabawie ogrodowej zasłużone powodzenie.

Ł. O. S. w Helenowie.

Jak było do przewidzenia, zapowiedź koncertu benefisowego na rzecz kierownika artystycznego Ł. O. S. p. Br. Szulca wywołała znaczne zainteresowanie śród muzykalnej publiczności łódzkiej. Wstępna sprzedaż biletów numerowanych na miejsca przed muszlą odbywa się u Frydberga i Koca. Koncert benefisowy, z powodu święta, wypadającego w środę, d. 15 b. m., odbędzie się we wtorek, d. 14 b. m., zaś, o ileby w dniu tym pogoda nie dopisała, zostanie odłożony do czwartku, d. 16 b. m.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Wydziały. Przy magistracie powstały wydziały: policyjny z naczelnikiem p. Józefem Żurawiczem, kryminalny z p. Sandgeberem i opieki nad obyczajnością publiczną z p. Hochlichem na czele.

Delegacja budowlana. Delegacja budowlana składa się obecnie z pp. Haussa Józefa, przewodniczącego, inż. Majera Karola, zastępcy, Sowińskiego Romana, sekretarza, Budzińskiego Rudolfa, Hansa Edwarda, Nawrockiego Franciszka, Wlazłowicza Hieronima i Weinsteina Gerszona. Posiedzenia delegacji odbywać się będą w poniedziałki. Do delegacji należy piecza nad budowlami miejskiemi, drogami, brukami, parkanami, mostami i elektrownią miejską.

W sprawie opału na zimę. — Jak nam kumunikuje burmistrz miasta inżynier Orłowski, sprawa zaopatrzenia miasta w opał na zimę przedstawia się nieszczególnie. Magistrat jednak dołożyć ma wszelkich starań, aby materjału opałowego miastu nie zbrakło. W tym celu na posiedzeniu magistratu postanowiono wstrzymać sprzedaż węgla na dwa do trzech tygodni, by w tym czasie opracować projekt ostateczny zaopatrzenia miasta w opał. Istnieje zamiar wprowadzenia wydawania mieszkańcom węgla na kartki. Handlarze, właściciele składów węgla, mieszczących się przeważnie w pobliżu stacji kolejowej mają zaprowadzić księgi wykazujące ilość węgla będącego na składzie, ilość węgla sprzedawanego dziennie i ilość otrzymanego do sprzedania od magistratu. Książki te muszą być przedstawiane na każdorazowe żądanie magistratu. Z powodu licznych skarg na handlarzy węglem, którzy przekraczają ceny maksymalne, postanowiono, w razie powtórzenia się tych skarg, odebrać im prawo sprzedaży węgla. Handlarze węgla, mający swe składy przy kolei, muszą takowe przenieść do miasta, aby nie narażać ludności miasta podczas mrozów do chodzenia po kupno węgla aż do stacji kolejowej, która oddalona jest o 2 kilometry.

Most przy ul. Tylnej. Władze municypalne miasta winny zwrócić uwagę na most znajdujący się przy ulicy Tylnej, z którego wyrwane są dwie belki, prawdopodobnie przez łaknących materjału opałowego. Otwory te należy coprędzej nakryć, brak ich spowodować bowiem może wypadek.

Elektrownia miejska. Za czasów rosyjskich projekt wybudowania własnej miejskiej elektrowni istniał, lecz z powodu oporu władz moskiewskich nie mógł być zrealizowany. Dopiero haniebna ucieczka rosjan z Polski na wschód umożliwiła miejscowym obywatelom wybudowanie elektrowni. Dzisiaj elektrownia dostarcza 54 tysiące kilowatów godzin prądu, z tego 20.410 kil. godz. dla abonentów i 33.590 dla miejskich instytucji i władz. Zamiar powiększenia elektrowni, z powodu braku węgla, oraz rozporządzenia władz okupacyjnych o zaoszczędzaniu środków opałowych, odłożony został na czas późniejszy. Koszt utrzymania elektrowni określono na sumę 25.475 mk. — Naczelnym kierownikiem elektrowni jest inżynier Karol Majer, kontrolerem sieci miejskich elektrycznych jest p. Stefan Gromadzki. Nad elektrownią i jej czynnością czuwa delegacja budowlana.

ZGIERZ.

Kronika zgierska.

Dodatkowe karty cukrowe. W czwartek, dnia 16 b. m. w oddziele karty chlebowej ul. Błotnej 14 wydane będą karty, które upoważniają do kupna 1 funta cukru. Karty te są ważne tylko do 31 sierpnia r. b. Karty odebrane będą przez właścicieli domów, którzy wręczą takowe lokatorom swym.

Podatek repartycyjny. Właściciele zakładów handlowych i przemysłowych otrzymali przypomnienie o zapłaceniu podatku repartycyjnego. Ostatni termin upływa 20 sierpnia r. b. Po upływie tego dnia nastąpi przymusowe ściągnięcie, łącznie z którem zalegli w opłacie poniosą koszty specjalne.

Niemieckie progimnazjum realne. Otwarcie niemieckiej szkoły średniej, urzeczywistnione zostanie z początkiem bieżącego roku szkolnego. Na razie otwarte zostaną klasy—wstępna i pierwsza

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 11 sierpnia wieczorem:

Prócz dawniejszych walk, we **Flandrji** nie wydarzyło się nic szczególnego.

Na **wschodzie** poczyniono postępy w kierunku doliny **Trotusu** i na północ od **Focsani.**

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 11 sierpnia:

Wschodni teren walk:

Na północ od **Focsani** rosjanie i rumuni przedsiębrali wczoraj popołudniu ponownie gwałtowne ataki, uszeregowane po części 20 falami. Dywizje

niemieckie odparły nieprzyjaciela w zwycięskiej obronie. Walki wzdłuż drogi w kierunku Oitozu mają przebieg równie pomyślny. Siły zbrojne austrjacko-węgierskie i niemieckie, wydzierając obrońcom rów po rowie, dotarły aż do wzgórz na południe i na wschód od Ocny. Dalej na północ nie zaszła żadna istotna zmiana w sytuacji.

Włoski teren walk.

Nad Isonzo znowu wywiązała się walka artyleryjska.

Bałkański teren walk.

Niema nic do doniesienia.

Szef sztabu generalnego.

Rządy Kereńskiego.

Wiedeń, 11 sierpnia. (T. wł.). Przegląd rosyjski donosi ze Sztokholmu: Według wiarogodnych informacji, gabinet Kereńskiego popadł stopniowo w trudną sytuację. Z jednej strony wzmaga się nader szybko ruch kontrrewolucyjny, z drugiej zaś armja szykuje się do stanowczego natarcia. Kereński w ostatnich dniach stosował bezprzykładnie surowe zarządzenia. Postępowanie jego sprowadziło skasowanie rad żołnierskich. Według doniesień miarodajnych, przy reorganizacji gabinetu i proklamowania t. zw. panowania dobra społecznego w Rosji aresztowano 20,000 osób, a około 600 osób, nie licząc wyroków sądów polowych, skazano na śmierć lub roboty przymusowe.

Karjera Sawinkowa.

Sztokholm, 11 sierpnia. (T. wł.) Nowy zastępca rosyjskiego minstra wojny, Sawinkow, jest znanym dawniejszym terorystą, który w Mummarsie wykonał przy pomocy bomb zamach na wielkiego księcia Sergjusza. Bomby na ten cel otrzymał od Azewa. Sawinkow zbiegł wówczas na wyspy Aalandzkie, a później do Paryża i Nicei. Podczas wojny światowej zmienił swe zapatrywania. Napisał książkę przeciwko teroryzmowi. Był najpierw sprawozdawcą wojennym „Rieczy" na froncie zachodnim, a następnie po rewolucji udał się do Paryża i wstąpił tam do wojska.

Trzecia pożyczka narodowa we Francji.

Bern, 11 sierpnia. (T. wł.) „Nouvelliste de Lyon" pisze: W sferach finansowych Paryża mówią o emisji trzeciej wielkiej pożyczki narodowej w ciągu października.

Poincaré zamierza ustąpić.

Bern, 11 sierpnia (Tel. wł.). „Tagblatt" berneński donosi z Paryża: Poincaré zakomunikował Ribotowi, że zamierza ustąpić. Ribot po naradzie z kolegami prosił Poinarégo, by ze sprawą tą wstrzymał się do zwołania parlamentu.

Stanowisko Hendersona.

Londyn, 11 sierpnia. (T. wł.). Prasa komentuje uchwałę konferencjirobotniczej, szczególnie zaś zajmuje się Hendersonem i jego stanowiskiem w gabinecie. Pewien odłam prasy, który przepowiedział w tygodniu ubiegłym, iż konferencja postanowi nie wysyłać delegatów do Sztokholmu, opublikował wiadomość, że Henderson zataił przed ministrami, należącymi do konferencji lub do stronnictwa robotniczego, oświadczenie, otrzymane na krótko przed rozpoczęciem się konferencji, według którego, rząd rosyjski ma zająć stanowisko obojętne względem konferencji w Sztokholmie. Henderson będzie musiał ustąpić.

„Times" pisze: Oczekiwana jest dymisja Hendersona.

„Morning Post" orzeka: Jeżeli Henderson pozostanie w gabinecie, to wybitni unionistyczni członkowie gabinetu podadzą się do dymisji. Będą mogli przytem liczyć na poparcie liberałów.

„Daily News" pisze: Wynik głosowania skłoni ministrów do nowej próby wyparcia Hendersona z gabinetu. Głosowanie dowiodło jednak, że Henderson posiada niezwykle silne poparcie ze strony stronnictwa robotniczego.

Londyn, 11 sierpnia. (T. wł.) „Pal Mal Gazette" dowiaduje się, że Henderson zgłosił na ręce prezesa ministrów swą dymisję, a ten ostatni przyjął ją.

Gorące współczucie z powodu przedwczesnej śmierci naszego ukochanego przyjaciela i kolegi

Jakóba Roytera

wyrażają rodzicom pogrążeni w głębokim smutku

H. Toronczykówna, A. Landkof, P. Winogradówna, S. Jankielewicz. L. Dubowska,

6894=1-1

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę ukochanej córce i siostrze naszej, Szanownemu Duchowieństwu, w szczególności ks. Antosiewiczowi za bezinteresowny udział, państwu Kaczyńskim, oraz za kwiaty z głębi zbolałego serca serdeczne Bóg zapłać.

Szoslandowie.

Ustąpienie Hendersona.

Londyn, 11 sierpnia (Tel. wł.). Wiadomość o ustąpieniu Hendersona została potwierdzona urzędownie.

Ofenzywa nad Isonzo.

Kolonja, 10 sierpnia (T. wł.). „Kölnische Ztg." komunikuje, że major Brasselli w dzienniku medjolańskim „Italia" komunikuje co następuje: Poza lakonicznemi sprawozdaniami wojennemi z frontu nad Isonzo kryją się przygotowania do wielkiej ofenzywy równoległej z ofenzywą na froncie zachodnim.

Z frontu zachodniego.

(Berlin 11 sierpnia. Telegram W. A. T.).

O niezachwiane męstwo obrony niemieckiej skruszyło się również i obecne silne natarcie angielskie w dniu 10 sierpnia, do którego anglicy torowali drogę swym dywizjom całonocnem potężnem przygotowaniem artyleryjskiem. Angielskie oddziały, które posuwały się przez pole wyrw na południu od drogi Ypres—Roulers, w zamiarze przełamania frontu niemieckiego, doznały w gradzie ognistym okropnych strat już bezpośrednio po opuszczeniu swych stanowisk. Ich gęsto ustawione fale szturmowe topniały wprost w oczach, jakkolwiek żołnierze usiłowali kryć się w lejach po granatach, bądź w bagnistych rowach. Na wschód od Ypres, gdzie kolumnom angielskim powiodło się gdzieniegdzie wtargnąć do linji niemieckich, doszło do zapamiętałych walk wręcz. Z niepohamowaną wściekłością i siłą rezerwy niemieckie rzuciły się na anglików, oczyszczając przy pomocy kolb i granatów ręcznych wyrwę po wyrwie. Ta krwawa walka w odcinku tym trwała aż do późnego wieczora 10 i wczesnym rankiem 11-go sierpnia, gdy wojskom niemieckim powiodło się wyprzeć anglików i z ostatnich ich gniazd. Wówczas przeciwnik poprowadził jednak nowe fale szturmowe przeciwko odebranym mu stanowiskom, nie mogąc wszakże uzyskać najmniejszego nawet sukcesu. Straty angielskie z obu stron linji kolejowej Ypres—Roulers są ciężkie, w odcinku Westhook, o który gorąco walczono, — muszą być niebywale krwawe.

Józef Kowalczyk
Helena Jańczak
zaślubieni.

List gończy.

Poniżej opisany, będąc skazanym za kradzież z włamaniem, na mocy prawomocnego wyroku Cesarsko-Niemieckiego Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 9 marca 1917 r. na rok i 3 miesiące więzienia, zbiegł d. 10 lipca 1917 r. z więzienia karnego.

Uprasza się o schwytanie go i odstawienie do najbliższego więzienia, jak również o natychmiastowe podanie wiadomości do tutejszych akt 5 A. K. № 1/16.

R Y S O P I S:

Nazwisko: Molda.
Imię: Stanisław.
Stan i zawód: robotnik przygodny.
Pozorny wiek: 28 lat.
Urodzony w Carnowie, pow. kieleckiego.
Ostatnie miejsce pobytu: Mieszkanie—Nowo-Katarzynów pod Koluszkami.
Wzrost: średni.
Włosy: ciemno-blond.
Broda: rzadka.
Twarz: blada, okrągła.
Czoło: zwykłe.
Oczy: ciemne.
Brwi: blond.
Nos: zwykły.
Usta: szerokie.
Podbródek: zwykły.

Łódź, dnia 4 sierpnia 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Sąd Okręgowy

podp. **Grüning.**

Dział ekonomiczny.

Polska Kasa Pożyczkowa.

Wkrótce będziemy mogli zapewne przedstawić naszym czytelnikom dane dokładne o działalności tej instytucji, szczególniej po półroczu jej istnienia. Sądząc z dotychczasowych danych, rozwój Polskiej Kasy Pożyczkowej przedstawia się zupełnie prawidłowo. Kasa zastępuje krajowy bank emisyjny, a na razie daje szeroki kredyt pod zastaw papierów publicznych krajowych i banknotów obcych, oraz płaci rekwizycje i inne należności na rachunek „Seehandlung" (Pruskiego Banku Państwowego), oraz banków niemieckich w stosunku do banków miejscowych.

Dotąd emitowano już banknotów w markach polskich za 75 miljonów marek, które znajdują się w obiegu. Obroty wzrosły do całego miljarda po jednej stronie księgi głównej. Zaufanie publiczności do kasy, prowadzonej lojalnie, z uwzględnieniem interesów miejscowych, wzrasta i powoli ludność zaczyna się przyzwyczajać do polskiej waluty w stosunku do zdeprecjonowanego rubla przez rewolucję na rynkach międzynarodowych, a szczególniej na rynku londyńskim. Małe banknoty polskich marek są stale żądane, a wkrótce wydane będą dla szerokich stosunków handlowych banknoty 1000 markowe. Smutnem jest jeszcze uświęcenie kursu rublowego w rękach nieświadomej ludności wiejskiej, która może na walucie rosyjskiej w stosunku do waluty polskiej, olbrzymie sumy stracić po zawarciu pokoju. Jest dziwnym pogląd niektórych kół polskich, które sądzą, że rząd rosyjski byłby skłonny ruble powojnie pokrywać pełnowartościowym jakimś ekwiwalentem... Prędzej zdeprecjonuje wewnętrzną wartość rubla, by zmniejszyć swoje długi. Najlepszym miernikiem wartości rubla w stosunku do złota jest kurs w „zaprzyjaźnionej" Anglji, t. j. 20 ruble za 1 funt szterling... czyli przy parytecie 9,45 zwyżka o 150 proc. Za szyling trzeba teraz płacić rb. 100, gdy dawniej 47 kop. Do kwestji tej powrócimy jeszcze i omówimy ją obszerniej.

Ludność polska chowa w swych zakamarkach co najmniej jakieś 100 miljonów rubli, z czego w porównaniu do kursu marek polskich na rynkach neutralnych (w stosunku 250 do 150) stracić może 40 proc. swego majątku, t. j. 40 miljonów rubli w pierwotnej, a właściwie przez spekulację utworzonej i przez ludność przyjętej wartości.

Niebezpieczeństwo jest zbyt wielkie, by go nie podkreślić w interesie ogółu, który powinien wiedzieć, jak wyjdzie, gdy sprzeda rubel lub markę na rynku finansowym neutralnym.

Vester.

Kronika giełdowa.

W tygodniu sprawozdawczym nasze miejscowe papiery uległy dalszej i to dość znacznej zniżce. Źle to świadczy o pojemności rynku. Zniżka dotknęła głównie 4 i pół proc. Listów Zastawnych Ziemskich, które ofiarowywane natarczywie, nie przez kapitalistów, lecz przez sfery, które nabywały je dla celów spekulacyjnych, straciły przeszło 7 marek na setce. Jest to pożałowania godnem, że tak pierwszorzędny papier lokacyjny ulega z dnia na dzień jedno i więcej procentowym fluktuacjom i stał się objektem machinacyj spekulacyjnych. Nie lepiej rzecz się miała z Listami Zastawnymi m. Warszawy, które zrazu dość dobrze się trzymały, przy końcu tygodnia jednak zaofiarowanie tak wielkie przybrało rozmiary, że niepodobna było umieścić najmniejszą choćby partję, 6 proc. Obligacje m. Warszawy w pierwszej połowie tygodnia były chętnie kupowane i kurs ich dość znacznie się poprawił, z końcem jednak uległy również ogólnemu prądowi zniżkowemu i pozostały w zaofiarowaniu. Papiery prowincjonalne, wobec niskiej swej ceny, były poszukiwane, materjału jednak rozporządzalnego na rynku bardzo mało. Papiery rosyjskie w dalszym ciągu słabe i w zaofiarowaniu, za wyjątkiem 4 proc. Seryj Skarbowych, dla których ujawniło się pewne zapotrzebowanie. W dziedzinie walut spekulacja wyprawiała prawdziwe orgje. Zapanowało na tem polu dawno niewidziane ożywienie, w którem główną rolę odgrywali spekulanci, przybyli z prowincji. Niektórzy spekulanci warszawscy, którzy grali na zniżkę, ponieśli ogromne straty — prawda w dużej części na papierze, gdyż nie będąc bardzo zasobni w gotówkę, urządzili przymusową regulację przedterminową i tylko część strat pokryli.

Kursy kształtowały się jak następuje: 4 i pół proc. Listy Ziemskie od 225 do 217.50 i do 220, także 4 proc. od 201 do 195, 5 proc. Listy m. Warszawy od 204 do 199 i pół, także 4 i pół proc. od 184 i pół do 181. 6 proc. Oblig. m. Warszawy od 211 i pół do 208 i pół, 5 proc. Łódzkie 177, także 4 i pół proc. — 165, Częstochowskie 188, Kaliskie 177, Kieleckie 190, Lubelskie 205, Łomżyńskie 167, Piotrkowskie 177, Płockie 190, Radomskie 198, Siedleckie 167, Suwalskie 143.

Korony 65.75, 66.—

(e) **Próby mające na celu wzrost dochodów państwowych i poprawienie zniżki kursu rubla w Rosji.**

Rosyjskie ministerjum finansów zawzięcie poszukuje nowych źródeł dochodów, ponieważ wobec najnowszej emisji banknotów Banku państwa w wysokości 2 miljardów rubli, muszą one być znalezione, bo inaczej grozi państwu ruina finansowa. Narazie sporządza się inwentarz własności państwowej i spodziewa się przez włączenie do ministerjum finansów dochodów, wpływających do kas b. majątków carskich osiągnąć poważny zasiłek, zaś przez sprzedaż i wydzierżawienie lasów rządowych i kopalni, nawet takich których jeszcze nie rozpoczęło eksploatować, osiągnąć takie kapitały, przy których pomocy możnaby uregulować należność i zaległe procenty u zagranicznych wierzycieli. Równocześnie ministerjum finansów stara się uregulować kurs rubla, chociaż określenie wartości waluty zależy od stosunku w jakim się znajduje popyt i zapotrzebowanie zagranicznych i rosyjskich pieniędzy, można jednak przez odpowiednie zarządzenia utrzymać w określonych granicach wahanie kursu rubla na zagranicznych giełdach. Dotychczasowe próby w tym kierunku okazały się bez rezultatów. Bilans handlowy z miesiąca na miesiąc stawał się coraz bierniejszym, a każda sposobność wstrzymania spadku rubla na zagranicznych giełdach utrudniały egoistyczne zarządzenia państw sprzymierzonych z Rosją dla ochrony własnych interesów. Również próby przedsiębrane w celu zmniejszenia importu towarów zagranicznych spełzły na niczem. Jedynym środkiem zastosowanym przez rząd tymczasowy w celu podniesienia zniżki waluty było zatwierdzenie, zniesionego już w 1915 roku prawa, które zabraniało przesyłać sumy większe od 500 rubli bez specjalnego pozwolenia ministerjum finansów. Oprócz tego wzbroniono przekazywania w celach spekulacyjnych rubli pomiędzy bankami. Rząd tymczasowy powierzył kwestję waluty tylko pewnej grupie zaufanych banków i zagroził za przekroczenie prawa, mającego na celu zwalczanie sztucznej zniżki rubla — surowemi karami. Postanowiono utworzyć z przedstawicieli ministerjum finansów, handlu i poszczególnych banków „Urząd dla obliczania zagranicznej waluty".

(e) **Przemysł gorzelniany w odzyskanej Galicji wschodniej i na Bukowinie.** Według „Neue Freie Presse", przez odzyskanie Galicji wschodniej i większej części Bukowiny, powróciły w austrjackie posiadanie ważne placówki w przemyśle gorzelnianym. Z ogólnej austrjackiej produkcji spirytusu, wynoszącej 1½ miljona hektolitrów, przypada przeszło 260,000 hektolitrów na produkcję Bukowiny i 5 galicyjskich powiatów: Stanisławów, Kołomyja, Czortków, Tarnopol i Brody. Przemysł ten rozwinął się dzięki wielkiej ilości kartofli, które rokrocznie świetnie obradzają na galicyjskiem Podolu. Galicyjskie gorzelnie przeważnie ucierpiały z powodu rekwizycji części mosiężnych maszyn, motorów, pomp parowych i przewodników elektrycznych, dokonanych przez rosjan. W każdym razie potrwa to pewien czas, zanim przemysł gorzelniany w Galicji wschodniej i na Bukowinie będzie mógł podjąć swoją dalszą działalność.

(e) **Banknoty międzynarodowe.** Rządowi francuskiemu przedstawiono finansowy plan, według którego wszystkie państwa wojujące, mają utworzyć wspólnie międzynarodowy bank, który będzie uprawniony do emisji banknotów niezabezpieczonych złotem, lecz własnym kredytem poszczególnych państw. W ten sposób chce się rozwiązać kwestję długów wojennych. W tej instytucji finansowej mają, oprócz państw koalicyjnych, wziąć udział także państwa centralne.

(e) **Angielski zbiór kartofli zagrożony.** Według „Daily Mail" zbiory kartofli w Anglji są zagrożone chorobą bulw ziemniaczanych, która zrazu występowała w południowych hrabstwach, później jednak rozszerzyła się z zastraszającą szybkością po Anglji i Szkocji. Z powodu tej choroby większa część kartofli młodych jest nie do użycia. Rząd przedsiębrał energiczne środki, ażeby przez polewanie pól kartoflanych, pewnymi środkami — uratować choć tylko część zbiorów jesiennych.

(e) **Z szwajcarskiego przemysłu koronkarskiego.** W miesiącu lipcu wywieziono do Stanów Zjednoczonych z okręgu przemysłu koronkarskiego St. Gallen koronek i haftów wartości 1,995,233 franków. Ogólna wartość eksportowanych koronek w pierwszych siedmiu miesiącach b. r. wynosiła 10,3 miljona fr. w stosunku do 20,6 miljonów fr. w tym samym okresie roku zeszłego i do 23,2 miljonów franków w pierwszych siedmiu miesiącach r. 1912, gdy jeszcze wówczas ceny surowców były normalne, a zapotrzebowanie stosunkowo niewielkie.

(e) **Rosyjskie banki muszą donosić o majątkach swoich klijentów.** Według „Birżewych Wiedomosti" z 14 lipca, banki rosyjskie są zobowiązane wręczyć odpowiednim władzom finansowym wykaz tych wszystkich klijentów, którzy w ubiegłym roku mieli ze zdeponowanych w tym banku gotówki i papierów wartościowych roczny dochód, przewyższający 50 rubli.

(e) **Monety żelazne w Norwegji.** Według „Göteborgs Tidning", państwowa mennica poczęła wybijać pierwsze żelazne monety o wartości 5 oerów. Dotychczas na pokrycie zapotrzebowania zużyto 42 tony żelaza.

(e) **Zakaz sprzedaży alkoholu w Ameryce.** Senat amerykański 65 głosami przeciwko 20 zatwierdził zupełny zakaz sprzedaży trunków alkoholowych. Izba deputowanych bezwątpienia zatwierdzi to prawo.

(e) **Pierwszy transport rumuńskiej pszenicy w Wiedniu.** W ostatnich dniach przybyła tam w większej ilości pszenica rumuńska o doskonałej dobroci. Ciężar hektolitra waha się pomiędzy 77 a 82 kilogramami.

(e) **Urzędy pocztowe w terenach okupowanych na Wschodzie.** 205 miejscowości w terenach okupowanych na Wschodzie posiada urzędy pocztowe. Z tego generał - gubernatorstwo warszawskie posiada 84 poczt, zaś w okupacji austrjackiej znajdują się 83 urzędy pocztowe, a obszar pocztowy Ober - Ost posiada 38 poczt.

(e) **Rosyjsko - angielski bank,** który w roku 1916 podwyższył kapitał zakładowy z 10 na 15 miljonów rubli, osiągnął b. r. czysty zysk w wysokości 3 miljonów rubli. Dywidenda wynosi 30 rubli za akcje (r. z.—20 rb.).

(e) **Towarzystwo kolei południowo-wschodniej** z rocznego zysku rozdzieliło dywidendę w wysokości 28,48 rb., zaś roku ubiegłego 27,38 rubli.

GIEŁDY.

Berlin, 11 sierpnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	295.3/4	296.1/4
Danja	212.1/2	213.—
Szwecja	225.1/4	225.3/4
Norwegja	213.3/4	214.1/4
Szwajcarja	145.3/4	146.—
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.1/2	81.1/2
Konstantynopol	19.95	20.05
Madryt	126.50	127.50

Paryż, 9 sierpnia.	9 8	8 8
3 proc. pożyczka francuska	87.60	87.60
5 proc. renta francuska	62.—	61.50
3 proc. renty rosyjskie z r. 1906	73.—	73.75
5 proc. renty rosyjskie z r. 1896	46.50	—.—
Bank Paryski	—.—	—.—
Credit Lyonnais	11.51	11.65
Akcje kanału suezkiego	45.00	44.95
„ Brianskie	3.50	3.51
„ Lianozowskie	3.49	3.41
„ Bakinskie	13.00	13.10
„ Tulskie	—.—	10.15
„ Lena Gold	—.—	40.—
„ Rio Tindo	—.—	17.55
„ Malcowskie	4.50	4.46

Londyn, 10 sierpnia.	10 8	8/8
$2^1/_2$ konsole angielskie	56.—	55.87
5 renta rosyjska z 1906 r.	71.75	—.—
$4^1/_2$ renta rosyjska z 1909 r.	—.—	—.—
United States Steel Corporation	12[illegible].75	133.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	180.37	180.75
Dyskont prywatny	$4^{25}/_{32}$	$4^{25}/_{32}$
Srebro	$42.^1/_{16}$	$41.^7/_8$
Weksle na Amsterdam	11.475	—.—
Czeki „ „	11.30	11.335
Weksle na Paryż	27.87	—.—
Czeki „ „	27.47	27.44
Czeki na Petersburg	22[illegible].—	118.50

Wiedeń, 9 sierpnia.	9 8	8 8
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	460.25	458.75
„ „ Zurych	226.75	225.25
„ „ Sofję	127.50	127.50
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	325.	325.
„ „ Sztokholm	332.50	331.—

Zurych, 9 sierpnia.	9/8	8/8
Wpłaty: na Londyn	21.—	21.—
„ „ Paryż	76.50	76.05
„ „ Berlin	62.—	62.80
„ „ Rzym	58.90	59.50
„ „ Wiedeń	39.50	39.75
„ „ Amsterdam	185.50	186.—
„ „ New-York	4.41	4.42

Nowy-York, 9 lipca.	9/8	8/8
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7750	5.7750
„ „ Londyn	4.72	4.72
Canadian Pacific	160.37	160.—
Anaconda Copper Mining	76.37	76.50

Amsterdam, 9 sierpnia.	9/8	8/8
Czeki na Berlin	33.825	33.775
„ „ Londyn	11.345	11.33 3/4
„ „ Paryż	41.20	41.20
„ „ Wiedeń	21.50	21.50
„ „ Kopenhagę	72.65	72.35
„ „ Sztokholm	79.25	79.20
„ „ Nowy-York	238.—	237.50
„ „ Szwajcarję	54.30	54.10

Paryż, 7 sierpnia.	7/8	3/8
Czeki na Londyn	27.155	27.155
„ „ Nowy-York	5.70	5.70
„ „ Petersburg	124.—	125.50
„ „ Włochy	78.—	79.50
„ „ Szwajcarję	131.50	128.—
„ „ Madryt	657.50	658.—
„ „ Amsterdam	243.—	240.—
„ „ Danję	175.—	171.—
„ „ Norwegję	175.—	173.50
„ „ Szwecję	194.—	192.50

Giełda warszawska.

11 sierpnia.

4½ % Listy Ziemskie miały tendencję mocniejszą, natomiast 5% Listy m. Warszawy i 6% Obligacje były w dalszem zaofiarowaniu.

Waluty bardzo mocno.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	208.— —.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	218.50 219.— 219.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	200.— 199.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	180.— —.—
Renta	—.—
Serje ros.	—.—

Korony 65.80.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
10/VIII 2 pp.	26,1°	1/4 zachm.	2,5 mm	28,8	W nocy burze.
10/VIII 9 pp.	22,6°	3/4 zachm.		13,1	
11/VIII 7 r.	15,8°	4/4 zachm.			

W ubiegłej dobie:

Zrazu pogodnie, po południu pochmurnie — burze.

Zapowiedź na niedzielę 12-go sierpnia:

Zrazu pochmurnie — deszcz, później pogodnie.

Biuro Informacyjne

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej:

Sasin Marjanna (Żelazna 61) wdowa, dz. dr. 5; Sosnowska Katarzyna (Krochmalna 73) mąż nieobecny, dzieci drobn. 5; Brzozowska Walerja (Wolska 22) wdowa, dz. dr. 5; Dobrowolska Aleksandra (Łucka 35) wdowa, dz. dr. 5; Wasiak Aleksandra (Sienna 88) wdowa, chora, dz. dr. 4; Ajchort Melanja (Solec 113) chora, dz. dr. 5; Rozniatowska Władysława (Solec 113) wdowa, dz. dr. 5; Sobczak Andrzej (Górna 11) oboje chorzy, dz. dr. 5; Mroczkowska Marja (Tamka 47) mąż nieobecny, dz. dr. 5; Smykowska Bronisława (Brzeska 13) mąż nieobecny, dz. dr. 5; Nagowska Wanda (Pawia 90) wdowa, dz. dr. 4 chorych; Żukowska Bronisława (Nowolipki 42) mąż chory, dz. dr. 6; Maciejewska Kamilja (Rybaki 2) oboje chorzy, dz. dr. 5; Ossowska Julja (Dunaj Szeroki 9) wdowa chora, dz. dr. 4; Sekuła Stanisława (Dunaj Wąski 12) mąż nieobecny, dz. dr. 7.

Redaktor odpow. **Aleksander Bieliński.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI